Nr. 167. Kraków, Wtorek 24 Lipca 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Kraków, *23 lipca.*

Dzienniki rosyjskie zaczynają się rozgrzewać. Pierwsze ich głosy o zjeździe dwóch cesarzy były jeszcze chłodne — stopniowo dopiero zaczęły wmawiać w siebie i w ogół rosyjski wielki zapał i gorącą miłość ku Niemcom i ich cesarzowi. Czytając to, zdawać by się mogło — że między Rosyą a Niemcami nigdy żadnych nie było różnic ani nieporozumień — że nigdy sobie wzajemnie swoich poddanych nie wyganiano, że nigdy Rosya nie usuwała „cudzoziemców“ z prywatnych stanowisk w fabrykach i gospodarstwach rolnych, nigdy w zamian Niemcy nie starały się o obniżenie kursu rubla i nie wykreślały walorów rosyjskich ze spisu tych papierów, na które banki mogą dawać pożyczki, słowem, że nigdy Niemcy nie starały się sąsiada swego ekonomicznie przyprzeć do muru. Wszystko to poszło w niepamięć. Jeden akt wielkiej kurtoazyi cesarza Wilhelma, jeden uścisk dwóch władców zatarł te wszystkie wspomnienia. W tej chwili ton rosyjskich dzienników jest taki, jakoby na statku w porcie Kronstadu nie dwaj monarchowie, ale dwa narody padły sobie w objęcia.

Równocześnie jednak z temi objawami, które dla pokoju w tej stronie Europy zdają się dobrze wróżyć — pisma rosyjskie, działające zawsze, jak urzędowej polityce caratu chwilowo potrzeba — coraz ostrzejszy mają ton dla Austryi. Nie masz jednego artykułu o zjeździe, w którym by nie było gwałtownego napadu na monarchię Habsburgów. Austrya prowadzi politykę egoistyczną, gdy Rosya najzupełniej jest bezinteresowna — Austrya jest winną zaniepokojenia, jakie dotąd panowało, podczas gdy „mądre umiarkowanie Rosyi w ostatnich latach uratowało Europę od strasznej konflagracyi.“ Przyjaźń z Niemcami jest dla Rosyi gwarancyą popokoju, ponieważ przyjaźń ta może przeszkodzić temu, by „polityczne intrygi“ Austryi nie zmusiły w końcu Rosyi do chwycenia za oręż. Jest więc Austrya i jedynie Austrya, co zakłóca pokój w Europie i wywołuje powszechne zaniepokojenie. Rosya przeciwnie — ona nie tylko nie zagraża nikomu, ona w całej swej polityce wspaniałomyślnie kieruje się najszlachetniejszemi pobudkami. Pobudki te charakteryzuje *Now. Wrem.* w artykule, którego streszczenie przesłano nam w sobotę telegraficznie, a który pod względem prawdziwie bezczelnego rozmijania się z prawdą dziejową jest niezrównany.

Według pisma tego przyjaźń rosyjska ułatwiła Niemcom uzyskanie tego stanowiska i zdobycie tej siły, jaką teraz mają — a dlaczego tak się stało? „bo zasadą naczelną Rosyi było zawsze popieranie narodowych dążeń. Siłą Rosyi jest jej sprawiedliwość wobec innych narodów“. Więc popieranie dążeń narodowych i sprawiedliwość wobec innych narodów, oto były i są podstawy polityki rosyjskiej! Byłoby to psychologicznie bardzo ciekawe, gdyby jakim sposobem przekonać się można, czy samo *Now. Wrem.* i sam autor owego artykułu, wierzą w prawdę słów swoich, i czy przypuszczają, że ktokolwiek im uwierzy? Trzebaby chyba całe dzieje Rosyi aż po najnowsze czasy wydrzeć z księgi dziejów powszechnych, trzebaby zapomnieć, iż istniała kiedyś Polska i Ruś, i że dziś istnieją Polacy i Rusini, którym Rosya wszelkich praw narodowych odmawia — trzeba chyba zapomnieć, jak się Rosya ostatniemi czasy zachowała wobec „narodowych dążeń“ Bułgaryi... i historyę Rosyi rozpoczynając od daty owego artykułu *Now. Wrem.*, czekać, w jaki sposób głoszone w nim „zasady“ rosyjskie będą się wcielać w czyn. Organ rosyjski żąda, aby Niemcy uznały misyę historyczną Rosyi do kroczenia na czele całego „rosyjsko-słowiańskiego świata“. Możeby jednak było dobrze zapytać przedewszystkiem, czy ów świat słowiański uznaje tę misyę? Polacy i Rusini, którym się Rosya przemocą narzuciła, z rozpaczą gryzą swoje kajdany — „oswobodzona“ Bułgarya skorzystała z pierwszej okazyi, aby się pozbyć fatalnej gospodarki „oswobodziciela“ — inne słowiańskie narody podniosłyby wielkie *veto*, gdyby miały być nie słowiańskim, ale „rosyjsko-słowiańskim“ światem, gdyby „sprawiedliwość“ rosyjska miała się wobec nich tak objawić, jak w Polsce i na Rusi, negacyą wszelkiej narodowej indywidualności. To też zamiast od Niemiec żądać uznania owej rzekomej misyi dziejowej, lepiej byłoby „sprawiedliwość“ i „popieranie narodowych dążeń“ przyjąć naprawdę za podstawę swej polityki i wcielić w czyn owe zasady, które *Nowoje Wremia* wbrew wszelkiej prawdzie dziejowej caratowi przyznaje.

Watykan a Rosya.

Paryska *Agence libre* z dnia 18 b. m. otrzymała następujące doniesienie z Warszawy:

„Gubernator w Mińsku wydał rozkaz, aby nabożeństwo (dodatkowe) w kościołach katolickich jego guberni odbywało się odtąd w języku rosyjskim.

„W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że za pomocą tego środka rząd rosyjski chce wywrzeć presyę na Watykan, dowodząc mu, że w danym razie potrafi zaprowadzić język rosyjski w nabożeństwie katolickiem nawet i bez zezwolenia Watykanu. Ażeby dojść do porozumienia, rząd rosyjski w ostatnich swych propozycyach, jakie czyni Watykanowi poprzestaje na żądaniu zaprowadzenia języka rosyjskiego w guberniach litewskich i małoruskich, tolerując jedynie używanie języka polskiego w guberniach Polski kongresowej“

Oczekując jeszcze potwierdzenia wiadomości, podanej przez francuską agencyę, dodać jednak winniśmy, iż bywa ona dobrze poinformowana, a jako współzawodniczka znanej Ag. Havasa wyrobiła już sobie poważne stanowisko — jest przeto źródłem dosyć wiarygodnem. Wiadomość zaś sama dla każdego, kto zna rząd rosyjski, jest bardzo prawdopodobną.

Reforma wojskowa w Rosyi.

Kraj petersburski w następujący sposób charakteryzuje rosyjską reformę wojskową, dokonaną ostatnim carskim ukazem, który wyszedł bezpośrednio przed zjazdem w Peterhofie:

Dotychczas termin służby wynosił dla losujących 6 lat w armii czynnej, a 9 lat w rezerwie; obecnie wynosić będzie w armii czynnej lat 5, a w rezerwie 13. Ogólny więc termin służby przedłużono o lat trzy, skracając o rok jeden termin ćwiczeń we froncie, a przedłużając natomiat o 4 lata czas, w ciągu którego wyćwiczony już żołnierz ma pozostawać w gotowości do skompletowania w razie potrzeby kadrów armii czynnej. Podobnież ochotnicy, którzy dotąd byli obowiązani do 10 lat służby, obecnie po wysłużeniu jednego roku w armii czynnej będą zaliczeni do rezerwy na lat 12, nie zaś 9. Tak samo osoby, zwalniane zupełnie od służby w armii czynnej, jakoto: lekarze, weterynarze, magistrowie farmacyi, zagraniczni stypendyaci akademii sztuk pięknych, oraz nauczyciele zakładów naukowych zaliczani będą do rezerwy na lat 18, zamiast 15. W razach wyjątkowych p. minister wojny może ze względów politycznych, militarnych lub klimatycznych zatrzymać w armii czynnej szeregowców pomimo wysłużenia przez nich terminu pięcioletniego, najdłużej jednak na 6 miesięcy a przeciąg czasu nadetatowo wysłużony w armii czynnej zalicza się podwójnie przy określaniu terminu służby w rezerwie. Ochotnicy po wysłużeniu terminów obowiązujących mogą dobrowolnie pozostawać w służbie czynnej, a czas tej dobrowolnej służby również się podwójnie zalicza.

Odpowiednio do terminu służby w rezerwie przedłużono też termin służby i w pospolitem ruszeniu (*opołczenje*), tak że obecnie można być zupełnie zwolnionym od służby wojskowej dopiero po ukończeniu lat 43, nie zaś jak dotychczas 40. Nadto do pospolitego ruszenia zostały zaliczone i te osoby, które w r. 1874 miały lat 22 i więcej, tj. były zupełnie zwolnione od powinności wojskowej, a które dzisiaj nie mają jeszcze lat 43. Dwie te innowacye powiększają znakomicie kadry pospolitego ruszenia.

Nie poprzestano wszakże na powiększeniu ilościowem tej siły i zreformowano ją zarazem pod względem jakościowym. Wedle dotychczasowego prawa pospolite ruszenie dzieliło się na dwie kategorye: do pierwszej zaliczano ludzi zapisanych do pospolitego ruszenia w ciągu ostatnich czterech lat poborowych, po czterech latach przenoszono ich do drugiej kategoryi, niezdolnych zaś do noszenia oręża zwalniano zupełnie. Pierwsza kategorya pospolitego ruszenia mogła być powołaną w razie wojny do kompletowania armii czynnej, z ludzi zaś drugiej kategoryi można było formować tylko t. z. *opołczenskije otriady*. Obecnie do drugiej kategoryi mają być zaliczani jedynie ludzie niezdolni do noszenia oręża, wszyscy zaś inni należą do pierwszej kategoryi. Zważywszy, że w obecnej organizacyi wojskowej tak zw. *opołczenskije otriady* są anomalią, która zapewne nigdy nie zostanie urzeczywistnioną, a zatem druga kategorya pospolitego ruszenia nigdy powołaną nie będzie, zrozumiemy całą doniosłość powyższej reformy. Właściwie jest to zniesienie drugiej kategoryi, a zaliczenie wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia oręża do kategoryi pierwszej. Służba zaś w kategoryi pierwszej może się stać rzeczywistą, ponieważ istniejące wyćwiczone kadry można surowym materyałem kompletować. Postarano się nadto, ażeby ten materyał nie był w zupełności surowym, albowiem pospolite ruszenie pierwszej kategoryi może być powoływanem na ćwiczenia wojskowe (obowiązujące od lat dwóch rezerwistów) co dwa lata (w ciągu pierwszych 4 lat po zapisaniu), na 6 tygodni.

Cała więc nowela wojskowa daje się streścić jak następuje: Skrócenie terminu służby czynnej o rok jeden, a znaczne powiększenie liczebności rezerwy i pospolitego ruszenia, czyli innemi słowy: ulga dla zaciężnych w czasie pokoju, a znaczne zwiększenie sił rozporządzalnych na wypadek wojny. Dla pomnożenia tych sił, państwo zmuszone zostało do dłuższego zatrzymywania w stanie gotowości żołnierzy wyćwiczonych (rezerwistów), oraz powoływania w razie potrzeby do szeregów wszystkich mężczyzn do lat 43, zdolnych do noszenia broni. W ten sposób wielu żołnierzy służących dzisiaj w armii czynnej powróci do domu o rok wcześniej niż się spodziewali, a natomiast ujrzy się zaliczonymi do liczby obrońców państwa wielu takich, którzy się uważali za zupełnie wolnych od powinności wojskowej. Dla wszystkich zaś kategoryi zaliczenie to trwać będzie dłużej niż dotychczas.

Pamiętać jednak trzeba, że nowe to przysporzenie ciężaru obowiązków ludności wobec państwa jest tylko względnem. Nowe prawo daje wprawdzie w ręce rządu możność powołania niemal całej ludności męskiej pod sztandary, z pewnością wszakże z tej możności rząd nader ostrożnie korzystać będzie. Przedewszystkiem Rosya tak dalece przewyższa sumą ludności państwa ościenne, iż bynajmniej nie potrzebując zbroić się w tym stopniu co Niemcy, posiada rezerwy i armii czynnej liczebnie więcej; powtóre siła zbrojna w wieku XIX kosztuje drogo, nawet bardzo drogo, okoliczności finansowe zatem przy określaniu liczby powołanych zawsze będą odgrywały rolę pierwszorzędną.

V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.

Lwów, 22 lipca.

Prace fachowe w sekcyach są tak liczne, dyskusye nad niemi tak wyczerpujące, że niepodobna materyału sprawozdawczego wyczerpać nawet wtedy, gdy się chce poprzestać na tem tylko, co istotnie dla ogółu najważniejszem i najbardziej zajmującem być może. Z nieporuszonych dotąd w mojem sprawozdaniu przedmiotów — dotknę tylko kilku, które mogą szersze zajęcie obudzić.

I tak w sekcyi medycyny wewnętrznej, po wspomnianych już odczytach o leczeniu gruźlicy krtaniowej — wywiązała się obszerna dyskusya, której wynik streścił dr. Baranowski mniej więcej w następujący sposób:

Leczenie suchot krtaniowych było przez prelegentów traktowane wyczerpująco. O wyleczeniu radykalnem mówić dziś nie można; jednakże zasługę twórców nowej metody, którzy tu właśnie głos zabierali, stanowi, iż gruźlicę krtani wewnętrzną zamienili na lokalną, chirurgiczną, w czem właśnie wielka zdobycz dla terapii.

Dr. Stachiewicz mówił o rokowaniu (prognozie) w suchotach płucnych, zaś drowie Sakowski i Chrostowski z Warszawy odczytali prace: o epidemicznem zapaleniu płuc i wynikach badań bakteryologicznych, dokonanych podczas postrzeganej w Warszawie epidemii. — Praca ta stanowi przyczynek, mający posłużyć do wyjaśnienia niezdecydowanej dziś jeszcze kwestyi, który z drobno-ustrojów (bakteryi) gra istotną rolę w powstawaniu tego cierpienia. Z dyskusyi przeprowadzonej pokazało się, iż jeszcze śp. Dietl, w czasach kiedy bakteryologia zaledwie się wyłaniała — a następnie dr. Korczyński — głosili w swych wykładach przyrodę zakaźną zapalenia płuc.

Na następnych posiedzeniach mówili referenci:

Dr. Pisek: o gorączce i leczeniu wobec nowych pojęć.

Dr. O Bujwid: Metoda Pasteura leczenia wodowstrętu, jej stosowanie i wyniki w Warszawie. Ze 104 osób pokąsanych w ciągu drugiego półrocza 1886 i leczonych metodą Pasteura w Warszawie, zmarła — jedna. Następne stosowanie słabszych szczepień dało wyniki o tyle gorsze, że z 200 osób zmarło 8. Po zastosowaniu metody ulepszonej z 200 osób — wszyscy zdrowi. Fakta te mówią zupełnie na korzyść metody. Nad tą sprawą, tak ważną, rozwinęła się szeroka dyskusya; brali w niej udział prof. Z. Szpilman, dyrektor dr. Seifman, dr. Barzycki, dr. Widman, dr. Obtułowicz, dr. Rolle.

Dr. Hotkiewicz z Warszawy: O aktynomykozie u ludzi.

Dr. Reichman z Warszawy: O trawieniu trzustkowem w żołądku zastósowanem do celów eczniczych

l

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

22 (Ciąg dalszy.)

— Baba swoje a *czort* swoje! — wykrzyknęła. — Co chcesz jemu gadaj, człowieku, a on tylko dziwuje się i dziwuje! Czegóż ciebie taki dziw bierze?

Na pytanie to odpowiedzi niedoczekawszy się, dalej prawiła.

— Ty, Pauluk, wielkim krzyżem przeżegnaj się, na tę szelmę pluń i po dawnemu sobie cicheńko, spokojnieńko żyć zaczynaj. Czego tobie brakuje? Chatę swoją masz, rzemiosło, i dobre, w ręku masz, i grosz siaki taki, i przyjaźń ludzku, i łaskę a miłosierdzie pana Boga wszechmogącego nad sobą masz... Czego tobie smucić się i w zgryzocie żyć? Oj, oj! żeby tak wszystkim dobrym ludziom na świecie było, jak tobie dobrze być może, kiedy głupim nie będziesz. Pana Boga słuchaj, z dobrymi ludźmi żyj, jedz, pij i na tę biedę, co ciebie spotkała pluj!

— Żaden człowiek, — mówiła, — bez biedy na świecie nie przeżyje, ale bywają daleko od tej gorsze; ot, naprzykład Karasiowi dwie krowy na wiosnę zdechły, a teraz wszystkie świnie chorować zaczęły i pewno też wyzdychają... albo u Szymona Mikuły... to już bieda! syn jego, Jasiuk, rozbójnikiem zrobił się i już go raz na Sybir byli wysłali, a teraz drugi raz za to, że ztamtąd uciekł, na Sybir i na pletnie sądzić będą. Ot, prawdziwa bieda! Gdyby ona, broń Boże, syna rozbójnika miała, to już chyba nie wytrzymałaby i pana Boga przeprosiwszy, powiesiłaby się albo do Niemna by się rzuciła i z żalu nad dzieckiem rodzonem i z samego wstydu...

— A twojaż jaka bieda? Nieznajomą, niewiadomą z *łuży* (kałuży) wyciągnąłeś i *kab* dobra była chciałeś! Głupi ty! Ja od razu wiedziała, co z tego będzie. *Czortouska* córka, do swego *baćka-czorta* powróciła. Wiadomo, *czort* swoje dzieci lubi i nigdy ich zupełnie od siebie nie puszcza. Choć i puści kiedy, to na krótko, a potem znów pazurami za duszę zaczepi i do siebie ciągnie, aż póki ze wszystkiem do piekła nie zaciągnie. Tak już musi być; tak już widać pan Bóg najwyższy chce, żeby *jedne* ludzie jemu a *drugie czortu* służyli. Ty, Pauluk, Bogu służ, a o czortowską córkę nie dbaj. Cudza ona tobie była i cudza znów zrobiła się. Niechaj sobie marnie ginie i przepada....

I sama już nie wiedziała, co dalej mówić i czem więcej go pocieszać. Całą już swoją filozofię wyczerpała, wszystkich sposobów wyzwania go na gadanie i wyrzekanie użyła.

— Nu, — po krótkiem milczeniu rzekła, — jakżeż *heto* było? jakżeż *heto stałosia? Każy!* Jak opowiesz, łżej stanie się.

Nie wiedziała Awdocia o tem, że są na świecie natury ludzkie, od wszelkiej studni głębsze, w które, gdy raz kwiat ukochania wpadnie, już go żadne fale precz nie wyrzucą i żadne żale głośno wymówioną skargą nie splamią. Serce nóż zatopiony w sobie czuć może, ale usta nie otworzą się dla wydania słowa oskarżenia, bo nad wszystkie bole większy żal zdejmuje nad tym, na kogo ma paść to słowo. Choćby im od tego oskarżenia włos nie spadł z głowy, oni go nie wymówią; choćby im ono wysunęło z serca połowę tego noża, który w niem zatopiony, oni go nie wymówią i jeszcze wszelkiemi sposoby, choćby kłamstwem, z ust innych wyjmować je będą. Jakto! tę pierś oskarżać, u której głowa nasza prześniła swój złoty sen życia! Tej duszy złorzeczyć, dla której z ognia, z wody, przez drogi kamieniste, przez czyściec gorejący, pragnęlibyśmy dostać i przynieść wszystkie błogosławieństwa! Na te dni i godziny wyrzekać, w których nam drzewa śpiewały, ptaki gadały, ze wszystkich zdrojów życia wody słodkie i gojące biły! Wszystko to mogło być snem, złudzeniem, marą rozwiewną, lotną błyskawicą, po której same ciemności zostały; ale winy w tem niczyjej nie ma, a jeżeli jest jaka, to nasza raczej, stokroć raczej nasza, lecz nie tej istoty, której oskarżyć za żadną cenę przed nikim w świecie usta nasze nie chcą i nie mogą. — Są na świecie takie natury ludzkie, ale Awdocia pomimo wielkiego życiowego doświadczenia nie wiedziała o nich wcale. Nie wiedział o nich i Paweł, nie myślał o tem, jaką wogóle posiada naturę, a tem mniej, że właśnie taką sam posiada, czuł tylko, że, gdyby go na krzyżu rozpinano, gdyby sami święci pańscy zstąpili z nieba i do mówienia go skłaniali, nic złego nie powiedziałby o France, o żadnąby winę jej nie oskarżył i o żadną pomstę nad nią nie prosił.

— A wiecie kumo, — po długiem milczeniu z grubych ciemności ozwał się, — że to wszystko co stało się, moja wina! niczyja, tylko mo-moja!... Pierwsze: że za mało ja od niej przez modlitwę i napomnienia *czorta* odpędzał; a drugie: że, kiedy już jej pustotę zobaczył i tego lokaja domyślał się, z chaty wychodzić nie przestał. Trzeba było więcej ją napominać i lepiej pilnować.... z oczu nie spuszczać.... toby i nie przepadła, a tak przezemnie ona przepadła.... i siebie ja zgubił, i ją... *ona* jeszcze narzekać na mnie może, nie to, żebym ja na nią narzekał...

Awdocia, gdy tylko Paweł odezwał się, chciwie słuchać zaczęła, ale, im więcej mówił, tem większe zdziwienie ją ogarniało, aż oddech w niej zaparło i na chwilę mowę odjęło. Osłupiałym też głosem wymówiła tylko:

— *Zdureł! ze wszystkiem taki zdureł!*

Z ławki wstała i wpół ze śmiechem, wpół z gniewem zagadała:

— Nu, już ja dziś z tobą do nijakiego ładu nie dojdę, już z tobą dziś i gadania szkoda! Kładnij się spać. Może, jak prześpisz się, pan Bóg wszechmogący, rozum tobie przywróci. A ja tu przenocuję, bo choć ty *sdurniał*, zawsze mnie ciebie szkoda. Jeszcze, żeby sam został, toby nie daj Boże, co złego z sobą zrobił... do reszty *sfichsowawszy.*

Przeżegnała się, krótki pacierz półgłosem wymruczała i watowy kaftan pod głowę wsunąwszy a trzewiki zdjąwszy, jak była w spódnicy i ciepłej chustce, na ławie pod ścianą zasnęła. Do izby, nieprzeniknioną czarnością i ciszą bezdenną napełnionej, wyraźnie dochodziły kwilenia i szlochania sów i puszczyków. Kwiliły one i szlochały w sosnach nad mogiłami, a tuż za małem oknem deszcz po pustym ogrodzie z pluskiem i szeptem chodził: tak zupełnie wydawało się, jakby chodził, bo to bliżej, to dalej odzywały się jego pluskania, to pod samą ścianą, to kędyś koło płotków z suchym chrzęstem gałęzie i badyle uginał i łamał. W te słabe, lecz ciągłe odgłosy wmięszał się jeszcze jeden:

— W imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego. Amen. Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech...

Był to szept wychodzący z pod ściany, ale tak głośny, taką namiętną żarliwością zdjęty, że od końca do końca i od góry do dołu całą otaczającą czarność napełnił. Trwał niedługo, bo tyle czasu, ile go trzeba na odmówienie jednego pacierza, ale u końca wzmógł się jeszcze w żarliwość, w błaganie, i towarzyszyć mu zaczęły odgłosy pięści, w twardą i silną pierś uderzającej.

— Boże, bądź miłościw jej grzesznej! Boże, bądź miłościw jej grzesznej!

Zazwyczaj codzienny pacierz swój Paweł kończył trzykrotnem uderzeniem się w piersi i wyrazami: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!“ Teraz mówił: „Boże, bądź miłościw jej grzesznej!“ I powtórzył to wiele razy coraz głośniejszym, głośniejszym, żarliwszym szeptem i coraz silniej pięścią o pierś uderzając. Potem umilkł i tak ucichł, jakby go w chacie wcale nie było.

Nazajutrz o świcie Awdocia, obudziwszy się, zobaczyła przez drzwi otwarte Pawła zajętego w sieni pilną jakąś robotą. Ku glinianej podłodze nachylony, z pilnem poruszaniem ramion coś lepił czy miesił. Zerwawszy się z ławki, pobiegła i zobaczyła, że istotnie mięszał on mokrą glinę z mnóstwem nałowionych w lesie nadrzecznych motylków, *iacicą* zwanych i lepił z niej wielkie żółte kule. Wiedziała dobrze, do czego kule te służyć mają. Rzucone w wodę, rozsypują po niej roje motylich trupów, ku którym zbiegają się gromady ryb. Wiedząc o tem, zadziwiła się jednak.

— Na rybę pojedziesz? — zapytała.

— A jakże! woda dziś dobra — odpowiedział.

Poszła ogień w piecu rozkładać. Paweł tym razem nie przeszkadzał jej wcale. Ulepiwszy kilka glinianych kul, na ławie w izbie usiadł i z leżącego na stole bochna spory kawał chleba ukroił.

(C. d. n.)

Dr. Pacanowski z Warszawy podaje kilka uwag w kwestyi t. zw. nieżytu zanikowego żołądka.

Dr. Goldflam z Warszawy: O anomaliach odruchów kolanowych w przebiegu uwiądu rdzeniowego.

W końcu dr. Rojkowski: O użyciu olejku terpentynowego przy leczeniu czarnej krosty.

Dr. Ołtuszewski: Przyczynek do kazuistyki i leczenia kiły krtani.

Każdy z powyższych tematów stanowi podstawę pouczających dyskusyi.

W Sekcyi weterynarskiej, jak już doniosłem, mówił dr. Walentowicz „o powstawaniu, szerzeniu się i szczepieniu zarazy płucnej u bydła“ Prelegent zastanawia się nad drogą, którą choroba ta zawleczoną do nas została (w r. 1853 z bydłem hodowlanem sprowadzanem z Holandyi), rozjaśnia przyczynę, dla której zaraza ta grasuje w Galicyi zachodniej, uważa ją dziś za chorobę zaaklimatyzowaną zaraźliwą, — w końcu podaje wyniki swych doświadczeń nad szczepieniem ochronnem, przychodząc do wniosku, że nie jest ono odpowiednie, natomiast zaleca szczepienie z konieczności. Dyskusya nad poruszoną sprawą była obszerną, a brali w niej udział Dr. Kubicki, Kretowicz, Popiel, prof. Barański i Seifman.

Dr. Seifman mówił następnie „o wpływie perlicy u bydła rogatego na powstawanie i rozszerzanie się gruźlicy u ludzi“. — Prelegent przedstawił wyczerpująco dzisiejsze wiadomości o perlicy u bydła, jej znaczeniu dla zdrowia ludzkiego oraz podał projekt ustawy należycie opracowany, mającej chronić ludzi od spożywania mleka i mięsa, pochodzących ze zwierząt perlicą dotkniętych. Po żywej dyskusyi, wybrano podkomisyę. (dr. Walentowicz, Seifman, Littich, Kubicki) mającą opracować na przyszły zjazd referat w sprawie gruźlicy i projekt do ustawy ochronnej.

Wreszcie p. Popiel, wyjaśniwszy potrzebę desinfekcyi produktów zwierzęcych, przychodzących z zagranicy, przedstawił model praktycznie skonstruowanego wagonu, w którym bez wyjmowania produktów za pomocą pary wodnej dokładna desinfekcya bez zniszczenia produktu następuje.

W sekcyi medycyny publicznej dr. Pollak z Warszawy mówił „o samopomocy sanitarnej w gminach i organizacyi służby zdrowia“. Dwie są drogi postępu sanitarnego równolegle do siebie idące: systemat sanitarny państwowy i samopomoc prywatna. Jedna i druga u nas zaledwie w początkach i dlatego przyklasnąć należy rezolucyi dra Pollaka: 1) Zjazd V lekarzy i przyrodników polskich uważa za nieodzowną i naglą potrzebę założenie natychmiastowe prywatnego towarzystwa higienicznego w kraju, 2) Zjazd uważa organizacyę służby zdrowia opartą na samorządzie gmin za jedyną, która potrzebom higieny społecznej odpowiada.

Dr. Kramsztyk z Warszawy porusza wymownie potrzebę zakładania szpitali dla dotkniętych jaglicą; — popierają rzecz dr. Wołański i Obtułowicz wykazując, iż w niektórych wioskach jaglica stała się epidemiczną i że ślepota i wynikające stąd ciężkie straty w ludności roboczej i straty na polu ekonomicznem, uzasadniają bardzo potrzebę urządzania odnośnych szpitali.

Dr. Obtułowicz z Buczacza mówi o epidemiach tyfusu plamistego, spostrzeganych w ostatnich latach 10-ciu, i o sposobach zawlekania tej zarazy. Autor wykazuje na podstawie ścisłych dat statystycznych, oraz na podstawie 10-letniej obserwacyi, jak ciężkie szkody wyrządza w kraju naszym tyfus szerzący się epidemicznie, a zagnieżdżony w niektórych wioskach zwłaszcza Galicyi wschodniej już epidemicznie. W ciągu siedmiolecia (1879—1885) umarło w Galicyi 1½ miliona ludzi w ogóle, a z tych przeszło **400.000** na choroby zakaźne, w szczególności na choroby tyfoidalne przeszło **58.000**! Uwzględniając, iż ze 100 chorych tyfoidalnie umiera 5—8, przeto dotkniętych temi chorobami było około 900.000, czyli, że rok rocznie zapada w Galicyi więcej, niż 100.000 ludzi na tyfus. Co ta cyfra znaczy, jakie sumy pieniężne, łatwo sobie wyobrazić. — Dalej wskazuje szan. prelegent na straszną zaraźliwość tyfusu plamistego, przyłącza się do zapatrywania dra Merunowicza, według którego tyfus plamisty dostaje się do Galicyi z Bukowiny i pogranicza węgierskiego, a ogniskiem najcelniejszem jest u nas Borysław, znany z swych kopalni naftowych — a dalej, że nasze pod względem hygienicznym nader wadliwie urządzone więzienia sądowe i areszta policyjne są rozsadnikami tyfusu plamistego, gdyż więźniowie roznoszą chorobę tę po wsiach i wytwarzają nowe ognisko zarazy, jak tego dowodzą epidemie tyfusu plamistego w powiecie turczańskim w roku 1879 i 80, zaś w buczackim w r. 1888, a w końcu, że desinfekcya przeprowadzona w więzieniach sądowych i aresztach policyjnych, i po wsiach nie jest dostateczną, i wiele pozostawia do życzenia z powodu niskiego poziomu oświaty u ludu a braku znajomości najprostszych zasad hygieny nawet wśród kierowników duchownych i opiekunów ludu. Dr. Obtułowicz kończy swą rozprawę następującemi wnioskami:

Zjazd V lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie uznaje konieczną potrzebę:

1) zaprowadzenia wykładów hygieny jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach średnich, seminaryach duchownych i nauczycielskich;

2) przedstawienia rządowi, aby więzienia we wszystkich sądach tak obwodowych, jak i powiatowych, jakoteż areszta policyjne były urządzone odpowiednio do prawideł hygieny, aby były zaopatrzone w szpitaliki i w desinfektory, oraz aby nie ulegały przepełnieniu;

3) przedstawienia rządowi, aby w drodze ustawodawczej przeprowadził nakształt ustawy o zarach bydlęcych, również ustawę karzącą surowo tych, którzy o chorobach zaraźliwych ludzkich władzy przełożonej w porę nie zawiadamiają lub też choroby te lekkomyślnie rozwlekają.

Po dyskusyi szerokiej i bardzo zajmującej wnioski owe wśród oklasków jednomyślnie uchwalono. — Z naszej strony pozwalamy sobie zwrócić prośbę do wszystkich, którym siły, stanowisko, wpływy i t. d. służą, by nad urzeczywistnieniem się tych wniosków pracowali.

W następnym liście podam dokończenie prac zjazdu — dziś właśnie ukończonych.

Sprawy szkolne.

(Inspektorowie okręgowi).

Wiadomo, że równocześnie z wejściem w życie noweli do ustawy o nadzorach szkolnych, zaprowadzającej w każdym powiecie administracyjnym (starostwie) osobną Radę szkolną okręgową — nastąpić musiała także zmiana w składzie inspektorów szkolnych. Nowela dąży do tego, aby ile możności w każdym okręgu szkolnym (powiecie) osobny był inspektor. To jednak nie tak prędko nastąpi, zależy to bowiem głównie od funduszów, a wiadomo, że pomimo ciągłego podwyższania podatków najważniejsze nieraz sprawy z braku funduszów nie mogą być załatwione, oczywiście z wyjątkiem spraw wojskowych. Na razie jednak, przez odpowiednie powiększenie liczby inspektorów tyle przynajmniej się uzyska, że niektóre okręgi szkolne, w których jest tyle szkół, iż nie podobna jednemu inspektorowi podołać, zostaną pomiędzy dwóch inspektorów podzielone, tak, iż nadzór nad nauczycielami będzie przez to w wysokim stopniu ułatwiony. Podaliśmy przed kilku dniami według *Wiener Ztg*, nominacye 9 nowych inspektorów — dziś zamieszczamy nowy rozdział inspektorów na okręgi szkolne, dodając, iż według ogłoszenia Rady szkolnej krajowej, inspektorowie z dniem 1 sierpnia obejmują urzędowanie w nowych okręgach. Nazwa powiatu, złożona rozstrzelonemi czcionkami, oznacza siedzibę inspektora.

1) Lasson Antoni, w okręgach: Biała i Żywiec.

2) Brzeziński Jan, Wadowice i Chrzanów.

3) Spis Józef, w okręgu Kraków (zamiejski) i Wieliczka.

4) Etgens Władysław Bochnia i Brzesko.

5) Nowicki Franciszek, Tarnów i Dąbrowa.

6) Kowalski Jakób, Pilzno i Ropczyce.

7) Szymański Józef, Mielec i Tarnobrzeg.

8) Długosz Jan, Kolbuszowa i Nisko.

9) Steczkowski Konstanty, Rzeszów i Łańcut.

10) Duchowicz Aleksander, Myślenice i Nowy Targ.

11) Petryka Eladyusz, Nowy Sącz i Limanowa.

12) Udziela Seweryn, Gorlice i Grybów.

13) Szostkiewicz Adof, Jasło i Krosno.

14) Bielawski Jarosław, Sanok i Brzozów.

15) Kościński Antoni, Lisko i Dobromil

16) Szafran Franciszek, Przemyśl i Mościska.

17) Fangor Erazm, Jarosław i Cieszanów.

18) Belinger Władysław, Gródek i Jaworów.

19) Ks. Kulisch Herman, Sambor i Rudki.

20) Żurakowski Antoni, Turka i Stare-Miasto.

21) Hampel Władysław, Drohobycz.

22) Skwirzyński Julian, Stryj.

23) Nowakowski Julian, Żydaczów.

24) Mochnacki Dymitr, Kałusz i Dolina.

25) Chmurowicz Bronisław, Nadwórna i Bohorodczany.

26) Łotocki Adryan, Kołomya i Kosów.

27) Howorka Franciszek, Horodenka i Śniatyn.

28) Rożałowski Jan, Stanisławów i Tłumacz.

29) Podhalicz Ludwik, Rohatyn.

30) Freund Korneli, Bóbrka i Przemyślany.

31) Kerekjarto Józef, Lwów (zamiejski).

32) Siarkiewicz Filip, Żółkiew i Rawa ruska.

33) Sokalski Bronisław, Sokal.

34) Maryniak Jan, Kamionka strumiłowa.

35) Tokarski Stanisław, Brody.

36) Sąsiedzki Józef, Złoczów.

37) Bissinger Józef, Brzeżany i Podhajce.

38) Michałowski Emil, Tarnopol.

39) Pisarczuk Tomasz, Skałat i Zbaraż.

40) Szefer Grzegórz, Trembowla i Husiatyn.

41) Węgrzyński Wojciech, Buczacz i Czortków.

42) Kostecki Stanisław, Zaleszczyki i Borszczów.

43) Baranowski Mieczysław, Lwów, okręg miejski

44) Tworóg Stanisław, Kraków, okręg miejski.

Sprawy gmin i powiatów.

Do *Dziennika Polskiego* piszą z Drohobycza w sprawie rozwiązania tamtejszej Rady gminnej:

Rad nierad musiał ostatecznie c. k. starosta wystosować odezwę z d. 16 lipca b. r. do prez. l. 86 do tutejszego wydziału powiatowego w sprawie ustanowienia rady przybocznej dla mianować się mającego komisarza rządowego, na ewentualny wypadek rozwiązania obecnej nielegalnej reprezentacyi gminnej, odwołując się na reskrypt c. k. namiestnictwa z dnia 12 lipca b. r. l. 40.744. W odezwie tej, którą nasz marszałek Rady powiatowej p. Juliusz Bielski na posiedzeniu Wydziału pow. z d. 18 lipca b. r. przedłożył, ustanowił już z góry p. starosta czternastu członków tej przyszłej Rady przybocznej, z pomiędzy których proponuje adwokata dra Markusa Wohllernera na zastępcę komisarza i wzywa Wydział pow., ażeby jak najspieszniej jemu doniósł, jeżeli ma co do zarzucenia przeciw tym proponowanym członkom, zaś o samym komisarzu rządowym nic nie wspomina.

Wydział powiatowy na posiedzeniu swem pod przewodnictwem marszałka p. Juliusza Bielskiego — nie przystał na takie *dictum acerbum* — i postanowił prawie jednogłośnie, prócz jednego radnego p. Ochrymowicza, nie przyjąć tej przez p. starostę przedłożonej listy i ułożył inną, złożoną z osobistości wypróbowanego charakteru w liczbie ośmnastu, by ją namiestnictwu przedłożyć z prośbą, aby komisarzem rządowym tylko rutynowany w odpowiedniej randze urzędnik administracyjny mianowanym został.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 lipca

Nagłe usunięcie gen. Kuhna ze stanowiska komendanta 3-go korpusu w Gracu — jest jeszcze ciągle przedmiotem publicznej dyskusyi Monachijskie *Neueste Nachrichten* twierdzą, że już w roku zeszłym, przy obchodzie 50-letniego jubileuszu służby wojskowej, gen. Kuhn otrzymał z ministerstwa wojny gratulacyę z dodatkiem, ażeby szanował swoje cenne zdrowie“ Miał on zrozumieć to życzenie i w podziękowaniu zamieścić dodatek: „ustąpię wtedy, gdy zechcę“ Między nim, a arcyks. Albrechtem miał istnieć antagonizm który nieraz bardzo drastycznie występował na jaw, zwłaszcza że Kuhn nie robił nigdy ceremonii i co miał w sercu, to miał zawsze na ustach, a język miał ostry i nie szanował wysoko położonych osób. Stało się więc w ministerstwie wojny jakoby hasłem powszechnem: „Kuhn się starzeje, trzeba go skłonić, żeby sobie poszedł“. Wiedział on o tem i — nie ustępował. Raz miał na swem biurku znaleść formularz prośby o dymisyę, złośliwą ręką podsunięty. Napisał na nim: „ustąpię kiedy zechcę“ — i odesłał do ministerstwa. Gorszono się też w kołach, które formę i regulamin nad wszystko stawią, iż gen. Kuhn codzień spacerował z ulubionym swoim Tacytem w ręku i z parasolem, co z generalskim uniformem pogodzić się nie da, przynajmniej według pojęć owych regulaminowców. Tak tedy przyszło do dymisyi.

Z innej znowu strony zapewniają, że powodem dymisyi jest przeznaczenie generała Kuhna na stanowisko doradcy cesarza w razie wojny. Jako następców jego wymieniają niektórzy arcyksięcia Jana — inni fmp. Schoenfelda, dalej inspektora jazdy fmp. ks. Croy, albo też fmp. Szventenaya.

Namiestnik Morawy hr. Schoenborn został powołany do Wiednia celem konferencyi z hr. Taaffem.

Prasa europejska, omawiając spotkanie cesarza niemieckiego z carem rosyjskim, snuje na ten temat najnieprawdopodobniejsze pomysły polityczne. Jeden z takich pomysłów, dziwacznych, a jednak wielce charakterystycznych ze względu na obecne stosunki mocarstw, znajdujemy w depeszy z Petersburga, zamieszczonej w paryskim dzienniku *Matin*, którą przytaczamy tu w przekładzie:

„Petersburg, dnia 18 lipca. Wiecie już, że hr. Herbert Bismark bezpośrenio po rozmowie cesarza Wilhelma z carem rosyjskim ma się udać bezzwłocznie do Paryża, nie zatrzymując się po drodze nawet w Berlinie. Z depeszy, która wam przyniosła tę wiadomość, dowiedzieliście się, iż hr. Bismarkowi powierzono pewną misyę dyplomatyczną do spełnienia u naszego rządu. Łatwo sobie wystawić, że misya ta musi być bardzo ważną, to też cel tej podróży trzymanym jest w wielkiej tajemnicy. Jestem jednakże w możności udzielenia wam pewnych szczegółów w tej sprawie. Chodzi o to, aby w imieniu mocarstw sprzymierzonych zmusić Francyę do rozbrojenia się. Myśl tego planu pochodzi od księcia Bismarka i podróż cesarza Wilhelma do Rosyi początkowo ten tylko miała cel. Młody monarcha miał przedstawić carowi, że Francya ze swym systemem politycznym jest stałem ogniskiem rewolucyi i ciągle zagraża pokojowi europejskiemu i że jedynym na to sposobem byłoby — zmusić ją do rozpuszczenia części wojsk francuskich z zatrzymaniem pod bronią tylko korpusów kolonialnych i żandarmeryi, niezbędnej na potrzeby wewnętrzne. Po pewnem zastanowieniu projekt ten wydał się zbyt radykalnym, aby mógł być przyjętym przez cara. Zniesiono więc pierwotny pomysł w ten sposób, iż postanowiono zaproponować częściowe rozbrojenie wszystkich wielkich mocarstw europejskich, przyczem Francyi postawionoby jak najsurowsze warunki i zażądanoby od niej uroczystego wyrzeczenia się Alzacyi i Lotaryngii. Między innemi zażądanoby rozwiązania ligi patryotycznej Déroulède'a i wszystkich stowarzyszeń alzacko-lotaryngskich, zmuszonoby Francyę do wydania zbiegów z Alzacyi a nadto zarządzonoby cały szereg przepisów pogranicznych, dążących do zasymilowania Alzacyi i Lotaryngii z Niemcami. Plan ten tem więcej uśmiecha się kanclerzowi niemieckiemu, że zaspakaja jednocześnie nienawiść księcia kanclerza do Anglików, albowiem w myśl projektowanego traktatu car byłby obowiązanym do częściowego rozbrojenia tylko w swych posiadłościach europejskich, w Azyi zaś zachowałby zupełną swobodę zatrzymania, a nawet powiększenia swych sił zbrojnych — w ten sposób stale trzymanoby w szachu indyjskie posiadłości Anglików. Jak się zdaje, car zgodził się w zasadzie na ten projekt i wówczas to urzędownie już doniesiono o zamierzonej podróży cara do Azyi środkowej. Rząd francuski został o wszystkich tych planach poinformowany i w tutejszych kołach politycznych, życzliwych dla Francyi, nie bez obawy myślą o przykrej sytuacyi, jaką wytworzy dla Francyi krok hr. Herbeta Bismarka. Obawiają się tu objawów szowinizmu który nie pozwoli Francyi poddać się temu ultimatum mocarstw, a stąd powstaje niebezpieczeństwo wielkich zawikłań dla naszego kraju“.

Podobne pogłoski podawały i inne dzienniki francuskie; są one nader charakterystyczne ze względu na kierunek i ukryty cel polityki niemieckiej, ale jako plan politycznego działania — wydają nam się nieprawdopodobne. Zresztą kilkakrotnie już zaprzeczono tym wieściom w prasie europejskiej. *Journal des débats* zamieszcza dwie depesze z Berlina, zaprzeczające wszelkim tego rodzaju pogłoskom. Podajemy tu obie depesze w dosłownem brzmieniu:

„Berlin, 18 lipca. Wiadomość rozpowszechnioną dzisiaj rano w Paryżu, o rzekomej misyi hr. Herberta Bismarka, któremu jakoby polecono zażądać od Francyi w imieniu mocarstw sprzymierzonych częściowego rozbrojenia, uważają tu za całkiem zmyśloną i nie przywiązują do niej żadnej wagi.

„Berlin, 19 lipca. Od chwili wyjazdu cesarza z Kiel życie polityczne w Berlinie jest do pewnego stopnia zawieszonem; to też wielkie zdziwienie wywołały tu sensacyjne wiadomości, podane przez niektóre dzienniki paryskie o rzekomym zamiarze zażądania rozbrojenia od Francyi. Według nowych informacyi, mogę was zapewnić, jak wczoraj, że pogłoski te są niczem nieuzasadnione: hr. Herbert Bismark nie otrzyma żadnej misyi politycznej w Paryżu i żadna propozycya nie będzie uczynioną rządowi francuskiemu. Wizyta w Peterhofie wcale nie zagraża pokojowi europejskiemu. Potrójne przymierze pozostanie w swej dotychczasowej mocy i nawet w razie gdyby przyszło do porozumienia pomiędzy Rosyą i Niemcami czego tutaj w Berlinie gorąco pragną, zdaje się być niewątpliwem, że car nie przystąpiłby w charakterze czwartego sprzymierzeńca do ligi pokoju. Tak raptowny zwrot jest bezwarunkowo niemożebnym; to też nikt tu nic podobnego nie przypuszcza.“

Zapatrywanie, wyrażone w ostatnich słowach tej depeszy, jest wprawdzie słusznem i logicznem; przypuszczenie tak stanowczego kroku ze strony Niemiec może jest przedwczesnem — ale z drugiej strony oczywistem jest, że kierunek, w jakim dokonywa się rozwój ostatnich wypadków politycznych w Europie, nic pomyślnego dla Francyi nie zapowiada i odosobniona i pozbawiona sprzymierzeńców Francya, nie ma prawa zbyt optymistycznie sądzić o zamiarach swych wrogów, potężnych a nieprzejednanych w swej brutalnej bezwzględności.

Wiadomo, że jakieś ważne dokumenta niemieckie dostały się w posiadanie królowej angielskiej Wiktoryi. — Dziennik francuski *Matin* twierdził, iż między temi dokumentami jest plan przyszłej polityki niemieckiej, przedłożony przez Bismarka cesarzowi Wilhelmowi I, a przeznaczony jako wskazówka postępowania dla wnuka, w przewidywaniu, że wnuk bezpośrednio po dziadku na tron wstąpi. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzeczyła temu stanowczo, ale coś prawdy w tem być musi, skoro cesarzowę-wdowę Wiktoryę pytano o jakieś papiery, — a według *Nat. Ztg.* wysłano umyślnie jenerała Winterfelda do królowej Wiktoryi. Ta odczytawszy list uwierzytelniający tego posła specyalnego zapytała nagle jenerała, kiedy myśli powracać Na to odrzekł jenerał: Jeżeli królowa nie ma dla niego żadnych dalszych rozkazów, to odjedzie bezzwłocznie. — I tak się też stało.

We Francyi wczoraj w dwóch miejscach w departamentach Ardèche i Dordogne odbywały się wybory uzupełniające do Izby poselskiej. — Zwolennicy Boulangera, którzy przybyli do departamentu Ardèche, aby tu za nim agitować, po pierwszych próbach uznali za stósowne cofnąć się zupełnie i dać za wygranę, skoro nawet na zgromadzeniach przez siebie zwołanych spotkali się z silną przeciw Boulangerowi opozycyą. Upadek kandydatury Boulangera jest tu przeto zupełnie pewny. Toż samo zapowiadano także i w departamencie Dordogne. Wiadomości o wyniku wyborów dotąd jeszcze nie ma.

Prezydent Carnot w objeździe departamentów dawnego Delfinatu był wszędzie przyjmowany bardzo życzliwie i odbierał dowody wierności i sympatyi dla republiki nietylko przez władze, mieszkańców, jenerałów, ale i przez duchowieństwo. Na bankiecie w Vizille u Kazimierza Periera odpowiadając na toast, rzekł: „Armia, która jest narodową, świadoma jest swej wysokiej misyi i spełni ją w godny sposób w dniu, kiedy do tego będzie powołaną. Wodzowie jej są kochani, cieszą się naszem zaufaniem i usprawiedliwią je w razie potrzeby“. W końcu wniósł prezydent toast na cześć Delfinatu z r. 1788, którego mieszkańcy przed stu laty pierwsi oświadczyli się za zasadami wielkiej rewolucyi.

Hr. Paryża szuka poparcia w warstwie robotników socyalistycznych. Zwolennicy jego wystarali się o deputacyę robotników, złożoną z 31 członków i wysłali ją do niego do Anglii. Deputacya przybywszy oświadczyła: „Jesteśmy wiernymi synami ojczyzny, którą przodkowie pańscy stworzyli. Jeżeli pan zechcesz być obrońcą ludu, przyjacielem robotnika, głową naszego demokratycznego społeczeństwa, wówczas nasze ręce i nasze serca należą do pana dla utworzenia wolnej, kwitnącej i potężnej Francyi.

Hr. Paryża przyrzekł w odpowiedzi wszystko, czego od niego żądano, ganił rząd teraźniejszy, który w ciągłej chwiejności nie ma czasu przystąpić do załatwienia kwestyi robotniczej, a nie mogąc obudzić u państw sąsiednich zaufania, nie może myśleć o ulżeniu ciężarów wojennych. Monarchia zaś podoła temu wszystkismu.

Potem zaprosił hr. Paryża deputatów na śniadanie, gdzie honory gościnnych gospodyń spełniała hrabina Paryża i księżniczka Helena. Spełniano toasty na rychły powrót hrabiego do Francyi. Na pożegnanie każdy deputowany dostał fotografię „Filipa VII“.

Prawie równocześnie we Francyi w Tarbes, poseł margr. de Breteuil na bankiecie mówił szeroko o rewizyi konstytucyi, która doprowadzi do zwołania konstytuanty, a następnie do obwołania monarchii i do powołania na tron hr. Paryża

Z powyższych wiadomości pokazuje się, że głośne upominanie się Boulangera i jego zwolenników o rozwiązanie Izby i rewizyę konstytucyi przygotowało pole do łatwiejszej agitacyi nie tylko bonapartystom, ale i rojalistom.

Senat włoski zakończył także swoje czynności parlamentarne, wybrawszy przed odroczeniem się komisyę do ustawy o reformie administracyi gminnej i prowincyonalnej, jaka już została uchwaloną w Izbie poselskiej.

Italie zaprzecza stanowczo wieści, jakoby prezes gabinetu Crispi miał jechać do Karlsbadu. Pozostanie on przez lato w Rzymie, gdzie nietylko sprawy wewnętrzne, ale i zewnętrzne wymagają jego obecności.

Tak pisze teraz dziennik informowany; a przed trzema tygodniami i dawniej tak ten dziennik, jak i inne również informowane twierdziły również stanowczo, że prezes włoskiego gabinetu uda się do Friedrichsruhe, a po drodze zatrzyma się w Karlsbadzie, gdzie ma bawić jego rodzina. Teraz zmieniły się stosunki skutkiem zjazdu dwóch cesarzy i czuwanie nad biegiem wypadków, ulegających zmianie, przykuwa go do Rzymu. Zdaje się, że mimo wielokrotnych zapewnień, iż wzajemny stosunek mocarstw, tworzących potrójne przymierze, nie ulegnie zmianie przez zjazd dwóch cesarzy, przecież zanosi się na wielkie zmiany.

W Sofii spodziewają się powrotu księcia Ferdynanda we wtorek. Jest on tam niecierpliwie oczekiwany, bo nieporozumienia w gabinecie, chociaż łatane z dnia na dzień, wybuchają ciągle na nowo. Stambułow dzierżący prawie samowładnie ster rządu, porozumiewa się tymczasem z Karawełowem i Cankowem, aby na wszelki wypadek mieć szerokie poparcie swej polityki i ewentualnie znaleźć pośredników do porozumienia się z Rosyą, gdyby skutkiem układów, jakie wynikną ze zjazdu teraźniejszego dwóch cesarzy, przyszło do poruszenia sprawy bułgarskiej i do załatwienia jej na zasadzie znacznych ustępstw dla Rosyi.

Linia kolejowa przez Bułgaryę ma być ostatecznie otwartą i oddaną na usługi ruchu międzynarodowego dnia 8 sierpnia.

Rozbójnicy z Belowy żądają okupu 3000 funtów tureckich

Królowa Natalia bawi w Haadze, a stąd uda się na dwumiesięczny pobyt do kąpieli morskich w Scheveningen.

W sprawie rozwodowej uznano, że najpierw rzecz musi się odbyć w sądzie małżeńskim konsystoryalnym, bo tu rozchodzi się nie tylko o samo małżeństwo, ale i o rozmaite sprawy majątkowe. — Król, odzyskawszy syna, przestał nalegać na rozwód, i chce uniknąć wszystkiego co sporowi małżeńskiemu daje wiele przykrego rozgłosu, — a pragnie, aby rzecz cała zakończyła się bez dalszego poniewierania dostojeństwa korony pod warunkiem, — jeżeli królowa przestanie narażać to dostojeństwo na dalsze poniżenie i okaże skłonność do ustępstw.

Kronika.

Kraków, 23 lipca.

Kolonie wakacyjne. W Dubiu pod Krzeszowicami bawiły wczoraj na wycieczce dzieci wysłane z Krakowa do wakacyjnych kolonij. Chłopców przywiódł z Rudawy kierownik kolonii, miejscowy nauczyciel p. Pollaczek, dziewczęta przybyły pod opieką swojej zwierzchniczki pani Orzechowskiej.

Krakowskim „kolonistom“ wiedzie się wcale nie źle, — tak przynajmniej wnosić można z dobrych humorów ogółu dziatwy i zdrowej cery wszystkich. Bawiono się wesoło w prześlicznej pstrągarni. Jakiś młodziutki może przyszły humorysta zachęcał kolegów do zakopywania papierków od karmelków, zapewniając, iż z zasiewu tego zbiorą plon, jak drugi raz przybędą na wycieczkę. Wesołe najpierw krakowiaki, następnie patryotyczne pieśni płynęły z młodych piersi, a wielce przyjemną dla dzieci była także przejażdżka po stawie czółnem, którem kierował p. Pollaczek.

Pierwszy to był wczoraj po długiej niepogodzie dzień ciepły, a chociaż po południu deszczyk trochę przekropił, nie zepsuł wycieczki W dniach słotnych dziatwa bawi się racyonalną gimnastyką i urządza zabawy, których pomysłowość podziwiać można, jak np. koncerty na glinianych pokrywkach.

Z dobrodziejstwa kolonij korzysta ogółem 21 dzieci (10 chłopców i 11 dziewczątek za bardzo skromną opłatą).

Staraniem szanownego prezesa Tow. kolonij wakacyjnych p. Wojnarowicza, jak nas poinformowano, liczba kolonistów jeszcze podczas bieżących wakacyj zwiększyć się ma o kilku

Łączna ta liczba kolonistów wobec tak wielkiej ilości dzieci potrzebujących pobytu na świeżem powietrzu, jak na Kraków, jest jednak zbyt małą. Towarzystwo z najwyższego uznania godną troskliwością czyni co może, lecz walczyć musi z brakiem funduszów.

Trzeba własnemi oczyma widzieć uciechę dzieci i zrozumieć donioslość korzyści z kilkutygodniowego pobytu ich za murami miasta, pod czujną opieką przełożonych, ażeby nie szczędzić chociażby najdrobniejszych, le z licznych ofiar na ich utrzymanie.

Publiczność nasza zbyt powolnie zaznajamia się z tą wielce pożyteczną i godną ze wszech miar poparcia instytucyą i dlatego zapewne ani liczba członków Towarzystwa nie jest imponującą, ani ofiary nie napływają obficie. I pod tym więc względem, jak pod wielu innymi uczyć się nam trzeba od Niemców, którzy na tysiące obliczają liczbę dzieci korzystających w wakacyjnych koloniach z ofiarności ogółu.

Do Towarzystwa dla upiększania miasta Krakowa i okolicy przystąpił jako członek założyciel z sumą 300 złr. Artur hr. Potocki. Towarzystwo liczy obecnie 6 członków założycieli i 246 członków zwyczajnych.

Dwie nowe mleczarnie higieniczne w okolicach Krakowa Oprócz mleczarni p. Żeleńskiego w Grodkowicach, z której mleko już poprzednio polecone zostało przez Tow. lek. krak., dwie nowe mleczarnie: w Gnojniku i w Sledziejowicach poddały się pod kontrolę Tow. lekarskiego. Badanie dokonane na miejscu przez doc. dra Walentowicza fizyka miejskiego dra Buszka i p. Olszewskiego wykazały, że i te dwie obory są wzorowo urządzone, że krowy są zdrowe, czysto utrzymane i należycie karmione i że skład chemiczny odpowiada w zupełności wymogom dobrego mleka. Towarzystwo lek. krak. na podstawie tych badań poleciło więc mleko z tych mleczarń jako pokarm higieniczny, tak dla zdrowych, jakoteż dla chorych i poddało obiedwie mleczarnie pod kontrolę komisyi Tow. lek. do popierania przemysłu krajowego w zakresie lecznictwa. Pod kontrolą tą znajduje się już od r. 1887 mleczarnia p. Żeleńskiego w Grodkowicach.

Lenartowicz nadesłał z Florencyi na Wystawę Sztuk pięknych posążek brązowy własnoręcznie wykonany i przedstawiający własny jego portret.

Zmarli. Petersburski *Kraj* otrzymał z Genewy następującą wiadomość: „W początku czerwca zmarł tu młody jeszcze a znany już z samodzielnych prac naukowych dr. Stanisław Waryński. Zmarły pochodził z Ukrainy, gimnazyum zaś kończył w Humaniu. Po procesie w Krakowie r. 1880, w którym wspólnie ze swym bratem (Ludwikiem) na ławie oskarżonych zasiadał, przybył do Genewy i tu prowadził dalej przerwane studya medyczne. Łamiąc się z trudnościami, oddawał się im z wielką wytrwałością i zamiłowaniem, ukończył je też nader chlubnie. Pracując jako asystent przy profesorach uniwersytetu genewskiego, dr. Waryński porobił nader cenne doświadczenia, szczególniej w zakresie

embryologii i różnych zboczeń organicznych. Przed młodym uczonym otwierała się szeroka droga pracy naukowej; badania jego zyskały już rozgłos, wzywano go do Strasburga. Z planami temi musiał się jednk pożegnać, czując w sobie zaród choroby, która go przedwcześnie złożyła do grobu. Nie mogąc oddać się całkowicie ani pracom naukowym, ani praktyce lekarskiej, Waryński przyjął skwapliwie ofiarowane mu miejsce profesora w szkole dentystycznej genewskiej i na tem stanowisku śmierć go zaskoczyła. Pracując dla szkoły i w wolnych chwilach zajmując się praktyką, Waryński nie zaniedbywał jednak zupełnie poszukiwań naukowych; w chwili nawet jego zgonu „Archiwum“ Virchowa drukowało pracę jego nad pochodzeniem t. zw. *bec de lièvre* w ukształtowaniu ust, w której wyjaśniał w sposób nowy tę anatomiczną zagadkę. Nad grobem przemawiał prof. Laskowski, żegnając b. swego ucznia i żałując, że rzucić nie może na jego mogiłę garści ziemi ojczystej. Wypowiedzieli następnie szczery swój żal koledzy zmarłego ze szkoły dentystycznej, podnosząc, że mimo ciężkiej choroby, która go trapiła, Waryński pracował niezmordowanie, zachował przy tem całą pogodę umysłu i ujmujące obejście, które go charakteryzowało. Dr. Stanisław Waryński zmarł w 33 roku życia, na chorobę nerek, po dokonanej bolesnej operacyi wycięcia jednej z nich. Pozostawił wdowę, z domu Chévalier i kilkomiesięcznego syna“.

W Borkach w powiecie niskim zmarła 19 b. m. w sędziwym wieku, bo blisko 80 lat, Julia z Lewieckich Goczałkowska, wdowa po kapitanie wojsk polskich, niegdyś przełożona pensyonatu żeńskiego we Lwowie i autorka licznych znanych starszemu pokoleniu powiastek.

Jan Walczakiewicz, urodzony d. 17 listopada 1814 r., urzędnik akcyzowy i obywatel miasta Krakowa, członek organizacyi narodowej w 1863 r., więzień stanu (1½ roku więziony w twierdzy w Grodnie) zakończył wczoraj życie w Krakowie.

Z teatru. Pani Zimajer opuszcza Kraków już 1 sierpnia. Wiadomość ta przykra dla licznych wielbicieli talentu artystki, ulubienicy niezawodnie całej publiczności krakowskiej. Jeszcze tylko w kilku przedstawieniach wystąpi p. Zimajer, a mianowicie w sztukach „Nanon“, „Sinobrody“, „Błazen królewski“, „Nitouche“ i „Maskota“. Jak się dowiadujemy, p. Zimajer otrzymuje liczne zaproszenia na występy i odkłada wyjazd, aby jak najdłużej przebywać w Krakowie wśród publiczności, nigdy nieszczędzącej artystce dowodów sympatyi. Zachęcanie do korzystania z tego krótkiego już pobytu artystki u nas byłoby chyba zbytecznem.

Napój miłosny. Rozalia Małek, 29 lat licząca, rodem z Makowa, służąca, przybywszy z Bielska do Krakowa i pragnąc tu wzbudzić w swoim narzeczonym silne uczucie przywiązania i chęć jej poślubienia, zaprosiła go do szynku przy ulicy Pawiej, a tam podczas picia wódki wlała mu niespostrzeżenie jakiś płyn do kieliszka. Narzeczony spostrzegł to, a w przekonaniu, iż został otruty, spowodował zaraz przytrzymanie swej lubej. Rozalia Małek w policyi co do swego postąpienia nie chciała początkowo przyznać się, atoli później z całą skruchą oświadczyła, iż jedynie dla zapewnienia sobie miłości narzeczonego nabyła płyn czarodziejski w Bielsku u kabalarki za 1 złr. i ten wlała do wódki, celem zabezpieczenia sobie jego wierności.

Zapiski policyjne. Jan Karamon, włóczęga i awanturnik nałogowy, umieszczony w aresztach policyjnych, kopnął onegdaj tak silnie nogą w plecy drugiego aresztanta, iż tenże padł zaraz na ziemię nieprzytomny. Zawezwany lekarz policyjny dr. Paleczny udzielił pomocy omdlałemu, a następnie polecił go odwieść do szpitala św. Łazarza, gdzie dopiero w kilka godzin odzyskał omdlały przytomność. Awanturnika Karamona odstawiono dziś rano do kryminału.

Z Dąbrowy donoszą nam, iż wczoraj w samo południe wybuchł pożar, który w ciągu kilku minut ogarnął 3 domy. Dzięki dzielnemu i energicznemu ratunkowi miejscowej straży, którą umiejętnie z narażeniem się na niebezpieczeństwo kierował naczelnik p. Edmund Schirl, pożar powiodło się opanować. — Przed trzema tygodniami groźny żywioł zniszczył tu 7 domów a przy sprzyjającym wietrze mógłby pochłonąć całe miasto, gdyby nie skuteczna obrona naszej straży.

Sucha, 22 lipca (*Kor. N. Ref.*). W dniu 19 bm. odbyła się w miasteczku Suchy niezwykła uroczystość poświęcenia sztandaru straży pożarnej ochotniczej zaledwie od roku w Suchy istniejącej. Akt poświęcenia odbył się bardzo uroczyście w kościele parafialnym, przy współudziale duchowieństwa, delegata lwowskiego p. Piotrowskiego sekretarza Związku straży ogniowych gal., del. krakowskiego p. Gajdzicza kapitana straży ogn. i delegatów miast Wadowic, Żywca, Kalwaryi Zebrzydowskiej, Makowa i Jordanowa. Podczas mszy przemówił w pięknych słowach ks. proboszcz Józef Presner, wykazując pożytek tej instytucyi i zachęcił do wytrwałości. W ceremonii poświęcenia brali udział hr. Braniccy, jako ojcowie chrzestni i fundatorzy sztandaru, następnie delegacye straży pożarnych gminnych i personal kolejowy. Podczas nabożeństwa chór amatorski odśpiewał hymn ułożony na tę uroczystość przez p. Żmigrodzkiego, bibliotekarza w Suchy. Po nabożeństwie odbyła się przed kościołem ceremonia wręczenia sztandaru naczelnikowi straży panu Z. Olszewskiemu, podczas której orkiestra miejska wadowicka grała mazurka Dąbrowskiego. Z muzyką na czele ruszył pochód do naczelnika straży pana Olszewskiego, który gościnnie przyjął delegacyę. Uczta wspólna odbyła się na dworcu kolei żelaznej, wznoszono liczne toasty na pomyślność straży. Najpiękniejszym jednak toastem, stwierdzonym czynem szlachetnym, było zebranie składek na pogorzelców Jezierzan w kwocie 25 złr.

Z Poznania. Onegdaj toczyła się przed Izbą karną sądu ziemiańskiego sprawa przeciwko odpowiedzialnym redaktorom *Dzien. Pozn.* p. Bolewskiemu i *Kuryera Poznańskiego* p. Maćkowskiemu za ogłoszenie mów, wypowiedzianych przez posła Leona Czarlińskiego w Izbie deputowanych sejmu pruskiego i posła Józefa Kościelskiego w parlamencie niemieckim, w których prokuratorya dopatrzyła się obrazy p. Rexa, komisarza rządowego na Prusy Zachodnie. Mimo świetnej obrony rzecznika p. Trompczyńskiego skazano redaktora na 120 marek lub 12 dni więzienia, a redaktora *Kuryera Poznańskiego* na 60 marek, albo 6 dni więzienia.

Repertoar teatralny.

We wtorek 24 lipca: „Nanon“, operetka w w 3 aktach Genégo.

We środę 25 lipca: „Błazen królewski“, operetka w 3 aktach Müllera.

We czwartek 26 lipca: „Sinobrody“, operetka w 3 aktach Offenbacha.

Echa kąpielowe.

Z Zakopanego o nieszczęśliwym wypadku akademika p. Brandysa, jeden z najznakomitszych znawców i badaczów Tatr pisze do nas co następuje:

Ponieważ szan. Redakcya *N. Reformy* pierwsza podała wiadomość o wypadku w Tatrach na Garłuchowskim szczycie, więc przesyłam Panom bliższy opis tego nieszczęścia, zaczerpany od naocznych świadków, dwóch przewodników zakopiańskich.

Wojciech Gładczan i Jasiek Wala, dwaj przewodnicy, po odprowadzeniu swoich gości, turystów czeskich do Szmeksu, wracali sami po południu do domu przez dolinę Wielką (Felkę). Gdy byli na wysokości stawu Długiego rozglądając się za kozicami, spostrzegli dwie ciemne plamki w turniach Gierlacha, z których jedna się poruszała, a druga spoczywała bez ruchu. Nie były to kozy, lecz jak zaraz zmiarkowali przewodnicy, turyści zagubieni w miejscu niedostępnem, którędy nikt nie chodzi. Jeden z gorali, t. j. młodszy Wala pobiegł dla dania znaku w schronisku niżej będącem u stawu Niżnego, starszy Gładczan puścił się w turnie ku owym ofiarom. Gdy dotarł do pierwszego z nich spostrzegł przewodnika spiskiego z rozdartą głową, ze sterczącym z niej mózgiem. Kilkanaście kroków wyżej leżał kawałek czaszki z włosami oderwany od całości. Dalej leżał drugi młody człowiek bezprzytomny, krwią oblany, ze strugą czerwoną z pod nóg broczącą.

Po oblaniu wodą, naczerpaną w kapelusz z topniejącego śniegu, ocucił się, potem kropelką wódki orzeźwiony, począł mówić coś, ale bezmyślnie, o jakimś niedźwiedziu. Trwało to tylko chwilę, gdyż wnet przyszedł do zupełnej przytomności i opowiedział góralom, kim jest i co się z nimi stało. Był to p. Jan Brandys, słuchacz prawa na uniwersytecie krakowskim, bawiący na kuracyi z bratem i ciotką w Szmeksie, skąd z przewodnikiem spiskim wybrał się na szczyt Gierlacha, i pobłądziwszy w turniach, spadł z przewodnikiem ze śniegu na skały, przyczem doznał tylko ran na głowie, na twarzy, na nogach ciężkich obrażeń ciała, ale jak się pokazało, nie śmiertelnych. Wśród tego ukazała się gromadka gości z polskimi przewodnikami na Polskim Grzebieniu, a między nimi Jan Gronikowski, od których dostano wina na pokrzepienie p. Brandysa. Do wieczora zeszło, nim przewodnicy znieśli poobwijanego w pled p. Brandysa do schroniska, dokąd już przybyła liczna pomoc ze Szmeksu z lektyką, lekarzem i różnymi ludźmi.

Po zwłoki przewodnika nie zdołano już w nocy w turnie się zapuszczać, tem więcej, gdy wedle opowiadań górali nie mógł on już w żaden sposób żyć. Na drugi dzień rano zniesiono go na dół, gdzie podziwiano, iż przy strasznem roztrzaskaniu głowy na kawałki, zdołał jeszcze dawać znaki życia, gdy do niego wydrapał się Wojciech Gładczan.

Górale polscy żadnego wynagrodzenia za swoją pomoc nie żądali, chociaż rzec można, młodzieńca uratowali. W nocy bowiem bezprzytomny byłby zmarzł na skałach. Uczynili to, do czego z tytułu swego zawodu czuli się obowiązanymi. Wypadki nieszczęśliwe mnożą się w Tatrach, ale ani jednego nie zdarzyło się dotąd z polskimi przewodnikami.

Równocześnie były dwa wypadki w Rysach, które się jednak tylko na pokaleczeniu skończyły.

Przy tej sposobności podnieść należy różnicę między przewodnikami polskimi a niemieckimi ze Spiża, że ci ludzie prości (nawet rzadko który z nich umie czytać) pełnią swe rzemiosło z całem poświęceniem i umiejętnością godną podziwu, tak, iż dotychczas nikt z podróżników tatrzańskich im się powierzających nie doznał szwanku w Tatrach, podczas gdy z niemieckimi przewodnikami, którzy przez zimę słuchają wykładów o swoim zawodzie i uczą się tego rzemiosła praktycznie pod kierunkiem ludzi wykształconych, dzieją się ciągle nieszczęścia w tych górach.

W Rymanowie jutro we wtorek z powodu otwarcia nowego dworca gościnnego odbędzie się bal. — Aranżujący zabawę dokładają wszelkich starań, aby wypadła najlepiej a niepodobna wątpić, iż usiłowania te wobec znacznej liczby bawiących w zakładzie osób uwieńczy pomyślny rezultat.

Odezwa. W dniu 13 lipca br. straszna klęska pożaru nawiedziła miasteczko Tarnobrzeg i sąsiedni Dzików.

Przeszło 80 budynków mieszkalnych i 100 budynków gospodarskich stało się w ciągu kilku godzin pastwą niszczącego żywiołu.

Rozhukany wicher, miotając ogniem na nieobronne, skupione, drewniane domostwa, uniemożliwiał ratunek, pomimo wszelkich wysileń straży miejscowej i baranowskiej, łączącej się z prywatną pomocą ku wspólnej potrzebie.

Cała połać miasta i część przytykającej doń wsi Dzików runęła w zgliszcza i rozsypała się w perzynę. Cały dobytek kilkuset ludzi i mienie ich spoczęło w gruzach i popiele.

Dwieście rodzin pozostało na pogorzelisku bez dachu i chleba, a nędza ich poruszyć musi każde ludzkie serce.

Czego nie zabrała im tegoroczna powódź wiosenna, dóniszczył dzisiaj nieubłagany palec Boży ogniem, który zaledwie cztery lata temu zniszczył był prawie całe miasteczko. Zaiste drżeć potrzeba, aby widmo głodu i chorób nie nawiedziło naszego nieszczęsnego zakątka. Ratunek jest konieczny, pomoc nieodzowna. Własnemi wyłącznie siłami, tylekrotnie targanemi, niepodobna się nam dźwignąć i odbudować.

To też w przeświadczeniu o tej bolesnej prawdzie komitet zawiązany w celu niesienia jak najszybszej i najskuteczniejszej pogorzelcom pomocy zwraca się niniejszem do świetnej Redakcyi z prośbą o łaskawe umieszczenie niniejszej odezwy w łamach swego pisma i pośredniczenie w zbieraniu datków publicznych na cel powyższy ku wspomożeniu nader szczupłych funduszów, na miejscu zebranych, nie wątpiąc, że słowa tej gorącej prośby nie pozostaną bez oddźwięku w sercach szlachetnych i prawych obywateli tego kraju.

Tarnobrzeg, 14 lipca 1888.

W imieniu komitetu przewodniczący

T. Horoch.

(W przyjmowaniu ofiar na rzecz nieszczęśliwych pogorzelców Administracya naszego pisma chętnie będzie pośredniczyć).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Rzeczy polskie we Włoszech. Piśmiennictwo włoskie pozyskało w ostatnich czasach kilka cennych prac o Polakach, mianowicie: „Sul Carattere della Poesia Polono-Slava. Conferenze di Teofilo Lenartowicz“; pracę znanego ze swej nauki i serdecznej ku nam życzliwości p. Attilio Begey'a, adwokata w Turynie „O Akademii Mickiewicza w Bononii“, której staranny przekład polski ukazał się niedawno we Lwowie; dalej „La Polonia Discorsi“ pióra prof. Dominico Santagata, jednego z najsumienniejszych erudytów w zakresie dziejów i literatury naszej; nareszcie „Studyum krytyczne o Zygmuncie Krasińskim“ pióra pani Malwiny Ogonowskiej.

*** *Ruchu* zeszyt 14 ubarwiony jest tą samą rozmaitością, co i poprzednie. Z nowych prac znajdujemy tam zajmujący artykuł sprawozdawczy z świeżo ogłoszonej książki Carmen Sylvy p. n. „*Pensées d'une reine*“, ocenę literacką pióra Ostoji z powieści Orzeszkowej „Nad Niemnem“, oprócz tego, jak zwykle, „Echa“ obfitość notatek literacko-artystycznych i bogaty dział belletrystyczny.

Wobec tego, że na całą Galicyę posiadamy zaledwie dwa pisma literackie, z których jedno wychodzi we Lwowie, a drugie ilustrowane w Krakowie, wątpić nie należy, iż oba będą się cieszyły i nadal tą wziętością i popularnością, na jaką dotychczas sobie ze wszech miar zasługują.

Dział ekonomiczny.

Przeciętne ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej od 16 do 21 lipca.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 26·00—30·00, galicyjskie surowe 20·00—26·00, czesane 28·00—36·00. Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Żatecki miejski z r. 1887 00·—00, podmiejski 75—90· wiejski 60·00 do 70·00, zielony 10—15.

Koniczyna 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 48 do 52, włoski 40 — do 44·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 58 — do 62·—, francuska 72 — do 76·—, węgierska 56·—60 złr. czeska biała 32 — do 40·—.

Rzepak za 100 kilogr. 10·85 do 11·25; banacki 10·62—10·87.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 29·50 do 29·75; rektyfikowany 90 prc. i wyżej 32·30—33·70.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa galicyjska 19·00 do 19·25 prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 5·00 do 5·50, amerykańska 21·50—21·75.

Olej lniany. Za 100 kilo austryackiego 33·50 do 34·00, angielskiego 31·00 do 31·50.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 30·25 do 30·75, na wrzesień-grudzień 26·75 do 28·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 62·00—63·00. Usposobieni spokojne.

Łój. Za 100 kilog. I sorty 28·50—29·00.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 23 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743,5 mm	743,8 mm	742,8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,6	+15°,2	+23°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 2	WSW 2	SE 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	80%	89%	54%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	8	3	1

Uwagi: Barometr poszedł znacznie w górę, wiatr przeskoczył na południowo-wschodni kierunek. Spodziewać się należy pogody, chwilami częściowego zachmurzenia.

Ostatnie wiadomości.

Z bardzo dobrego źródła otrzymujemy ciekawe wyjaśnienie co do pobudek i celów podróży arcybiskupa gnieźn.-pozn. ks. Dindera do Salcburga. Przedewszystkiem stwierdza nasz korespondent że ks. Dinder nie był wcale chory, a wieści o chorobie jego były tylko w tym celu rozpuszczane, ażeby sekretnie mógł się przemknąć do nuncyusza papieskiego w Wiedniu, ks. Galimbertiego. To się jednak nie udało — wyjazd ks. Dindera stał się głośnym. Liczne i silne są powody do przypuszczenia, że celem tej podróży jest przeprowadzenie jakiegoś porozumienia między Prusami a Watykanem w kwestyi podróży cesarza Wilhelma do Włoch. Włochom bardzo wiele zależy na tem, ażeby Wilhelm nie gdzieindziej, tylko w Rzymie złożył wizytę Humbertowi. Bismark, który pomimo wszelkich do Rosyi umizgów, potrójne, środkowe przymierze chciałby utrzymać w całej sile, pragnie uczynić zadość życzeniom Włoch, ale z drugiej strony nie chciałby obrazić papieża, który *per la vita* sprzeciwia się przybyciu Wilhelma do Rzymu. Bismarkowi zaś życzliwość papieża jest bardzo potrzebną, przez nią bowiem spodziewa się złamać opór polskiego duchowieństwa przeciw germanizacyjnym zachciankom i wywrzeć wpływ na centrum.

Wysłano tedy ks. Dindera do ks. Galimbertiego, który, nawiasem mówiąc, ciałem i duszą jest zaprzedany Rosyi i Prusom, — ażeby utorować drogę jakiemuś porozumieniu. Jest bardzo prawdopodobnem, że Prusy obiecują papieżowi pomoc w układach z Rosyą za to, aby się nie sprzeciwiał przyjazdowi Wilhelma do Rzymu. Jeżeli te intrygi osiągną cel, w takim razie cesarz niemiecki odwidzi przyjaciela swego zmarłego ojca w samym Rzymie, czego gorąco pragną Włochy — a carat poczyni Watykanowi pewne pozorne ustępstwa, które w rezultacie oczywiście skrupią się tylko na Polakach.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Iwonicz, 23 lipca. Wycieczka Zjazdu lekarzy i przyrodników do Ławoczna wybornie się powiodła. Osobnym pociągiem przyjechano do Beskidu. Stryj przyjął uczestników bardzo gościnnie muzyką i śniadaniem. Wycieczka do Truskawca nieliczna, wzięło w niej udział dwudziestu uczestników. Przyjęcie nadzwyczaj sute — toasty wznosili: Żółtowski, Leszek Borkowski, Ignacy Kamiński, starosta i Czyżewicz Władysław.

W wycieczce do Pomiarek zbadano nowy system wydobywania wosku ziemnego. Dziś połączyły się obie wycieczki, udając się do Iwonicza w liczbie około 60. Gości powitał dyrektor Wiśniewski, następnie oprowadzał po zakładzie. — Nad Bełkotką śniadanie. O godzinie 3 obiad, potem wycieczka do Wietrzna.

Wiedeń, 23 lipca. Arcyksiężna Stefania wraz z księstwem Koburgami przybyła z Szemnitz do Popradu. Księstwo zwidzili grotę Dobszyńską, a jutro mają przyjechać do Wiednia.

Wiedeń, 23 lipca. *Sonntags Ztg* donosi, jakoby Milan zaniechał już zamiaru starania się o rozwód.

Petersburg, 23 lipca. Onegdaj popołudniu cesarz Wilhelm w towarzystwie księcia Henryka odwidzili królowę grecką i w. ks. Aleksandrę w Pawłowsku.

Wieczorem cesarz powrócił z Pawłowska do Petersburga wraz z towarzyszącą mu świtą i odbył przejażdżkę po mieście, z zapałem witany przez ludność stolicy. O godz. 9 cesarz udał się na obiad do ambasadora niemieckiego. Na obiedzie obecny był komendant załogi petersburskiej, naczelnik miasta i oberpoliciemajster.

O 11 Wilhelm wrócił do Peterhofu.

Cesarz Wilhelm zamianował w. ks. Pawła Aleksandrowicza szefem brandenburskiego pułku kirasyerów.

Peterhof, 23 lipca. Cesarz Wilhelm i ks. Henryk byli wczoraj na nabożeństwie w luterskiej a następnie w prawosławnej kaplicy. Po nabożeństwie odbyło się śniadanie, następnie przejażdżka, wieczorem zaś obiad galowy z iluminacyą ogrodu. O godz. 11 w nocy odjechali wszyscy do Krasnoje-Sieło, gdzie wszyscy przenocowali i gdzie się odbędą dzisiaj (w poniedziałek) wielkie ćwiczenia wojskowe.

Paryż, 23 lipca. W departamencie Ardèche wybrany oportunista Beaussier wielką większością przeciw Boulanger'owi.

Paryż, 23 lipca. Prezydent Carnot przybył wczoraj w południe do Romans, gdzie go bardzo sympatycznie przyjmowano.

Rzym, 23 lipca. Prezydent ministrów Crispi odjechał dziś do miejsca kąpielowego Bagnoli pod Neapolem.

Rzym, 23 lipca. Król Humbert wczoraj zemdlał.

Bukareszt, 23 lipca. Policya tutejsza ma być zorganizowaną na sposób wojskowy.

Nowomianowany poseł Vacaresco odjechał do Wiednia.

Konstantynopol, 23 lipca. Porta wręczyła wczoraj Nelidowowi notę, zawierającą odpowiedź na rosyjski urgens w sprawie spłaty odszkodowania wojennego.

Wiedeń, 23 lipca. (Sprawozdanie giełdowe o godz. 1 w południe.) Akcye kredytowe 311·—, — renta majowa 81·35, — renta węgierska złota 102·62, renta papierowa 90·35. — akcye kolei Karola Ludwika 208·50, — rubel 118¼.

Pszenica na jesień 7·26, — żyto na jesień nominalnie 5·92.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 lipca 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	45
Zjednoczony dług w srebrze	82	55
Austryacka renta złota	112	65
5% austryacka renta (marcowa)	96	75
Akcye banku austro-węgierskiego	874	—
Akcye kredytowe	310	30
Londyn	124	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	86
Dukaty austryackie	5	88
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	97½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 23/7. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	117 —	118 —
Marki niemieckie za 100 mar.	60 70	61 30
20-to frankówka złota	9 86	9 94
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. " " 100	90 30	91 30
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 25	93 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 —	95
4% " " " " II Em.	91 —	92 —
4½% " " " " "	94 50	95 5
5% " " " " "	100 60	101 60
5% " " " " z prem. 10%	100 50	101 50
5% " " " " zwr. za 40 lat	98 50	99 5
5% " Król. Pol. za rubli 100	98 —	99
4% " likwidac. " 100	89	91 —

Lwów, dnia 21/7. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 60
4½% " " " " " 100	93 75	94 80
4% " " " " okr. 56 " 100	— —	92
4½% Listy zast. Banku kraj. " 100	92 —	93
5% Listy zast. Banku hipot. gal. " 100	98 20	99 30
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 9	104 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 50	90 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 21/7. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne " " 100	90 —	90 20
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	99 —	99 75
5% " " " II " " " 100	97 90	98 15
5% " " " III " " " 100	97 30	97 50
5% " " " IV " " " 100	97 20	97 30

Wiedeń, dnia 21/7.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 10	81 30
5% " " srebrna " " " 100	82 25	82 45
4% " " złota " " 100	112 25	112 45
5% " " papier. nowa " " 100	96 45	96 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 50	134 —
5% " " 1860 " 500 " " " 100	139 75	140 25
5% " " 1860 " 100 " " " 100	141 75	142
" " 1864 bez % całe " " 100	168 25	168 75
" " 1864 bez % pół " " 100	168 —	168 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 7	101 9
5% " papierowa " " 100	89 70	89 70
5% Obl. w. Os. b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 5	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. " " 100	130 25	130 75
" " " 50 " " " 100	130	130 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) " " 100	124 70	125 10

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 50	104 50
5% " " " 10% " Bukow. " 100 " "	102 50	103 —
5% " " " 7% " Siedm. " 100 " "	104 50	105 40
5% " " " 7% " Węgier. " 100 " "	105 30	105 90

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 25	120 50
% [illegible] " z 1878 " " 1	106 50	107 —
% [illegible] poż. pr. po 100 fran. " " 1	33 60	33 90
0% Losy tureckie pr. 400 " " " 1	20 60	21 10

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 50	93 50
5% " obl. komun. " " 100	100 —	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. " " 100	101	101 35
5% " " " 40-letnie " " 100	98 75	99 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. " " 100	100 50	101 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. " " 100	103 25	103 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 " 100	90 75	— —
4½% " " " " " " 100	94 30	4 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare " " 100	101 —	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. " " 100	101 85	102 15
4% " " " " 100	100 —	100 60
4% Banku hip. węg. z premią " " 100	105 —	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 60
5% Ferdynanda północ. na 300 " " 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 " " 100	100 20	100 7
5% Koszycko-Bogum. " 200 " " 100	101 75	102
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% " 100	81 20	81 60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. " 100	88 75	89 75
4% Rudolfa w złocie " 200 " " 100	124 25	125 —
5% Siedmiogrodzkie " 200 " " 100	99 9	100 40
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 50	147 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 40	100 —
5% Nordosty " 300 " " 100	98 —	98 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 85	9
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	184 50	185 —
Klary " 40 " m. k.	57 50	58
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% " 100 " w. a.	118 —	119
Krakowskie " 20 " w. a.	21 —	22 —
Ofner (miasta Budy) " 40 " w. a.	57 50	58 50
Czerwonego Krzyża austr. " 10 " w. a.	18 55	18 70
" " węgier. " 5 " w. a.	12 40	12 70
Rudolfa " 10 " w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie " 20 " w. a.	32 —	33 25
4½% Tryesteńskie " 100 " m. k.	140	142 —
4% " " 50 " w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	109 50	10[illegible]
5·—	Bankverein Wiener " 100 "	92 75	93 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. " 160 "	309 80	310 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. " 200 "	305 —	305 50
30·—	Laenderbank " 200 "	218 75	219 2[illegible]
39·80	Austro-węgierskie " 600 "	87[illegible]	873 —
12·—	Unionbank " 100 "	210	210 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny " 200 "	284 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	181 40	182 50
117[illegible]	Ferdynanda Północn. " 1050 "	24[illegible] 0	2425 —
7·3[illegible]	Karola Ludwika " 210 "	207 —	207 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy " 200 "	217 —	217 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie " 200 "	140 —	140 50
9·50	Rudolfa " 200 "	192 —	192 75
9·94	Siedmiogrodzkie " 200 "	177 75	178 25
27 fr.	Staatseisenbahn " 200 "	232 90	233 30
1 fr.	Lombardy (Südbahn) " 200 "	9[illegible] 75	96 25
16·87	Żegluga na Dunaju " 500 "	376 —	377 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 89	5 91
20-to Frankówki "	9 87	9 89
20-to Markówki "	12 21	12 23
Pół-Imperya y ros. pełne ważne "	10 18	10 20
Funty szterlingi "	12 46	12 51
Banknoty włoskie "	49 35	49 04
Ruble papierowe za 100 sztuk	117 50	117 75

Podziękowanie.

Na wyjezdnem z Tarnobrzega, miło mi jest złożyć Panu **Drowi Adolfowi Reiferowi** publiczne podziękowanie za staranne, pełne opieki, bezinteresowne leczenie mojej familii przez cały czas mego pobytu w Tarnobrzegu, a w szczególności za uratowanie mi najstarszego syna z ciężkiej choroby, gdyż przedewszystkiem Wszechmocnemu a potem tylko Jemu, temu mężowi, w elce biegłemu w sztuce lekarskiej i sumiennemu opiekunowi zawdzięczyć mam, że ten chłopiec przy życiu został.

Z braku słów do wyrażenia mej wdzięczności szlę Mu szczere „Bóg zapłać“.

L. Goldmann
1221 1 c. k. inżynier

Młody człowiek

kawaler, liczący 26 lat, inteligentny, przystojny, brunet, katolik, tutaj obcy, życzy sobie poznać osobę wykształconą, **pannę** lub **wdowę w celach poważnych.**

Listy pod lit. **E. B.** poste restante **Kraków** do 30 lipca odbierać będę.
1226 1 2

Ogłoszenie.

Jako zarządca **masy konkursowej S. Timberga** podaję do publicznej wiadomości, że **towary łokciowe i bławatne** do tej masy należące, w sklepie **w Chrzanowie** przechowane, na 8.250 złr. 28 centów oszacowane, mają być sprzedane w drodze ofert pod następującemi warunkami:

I. Oferty mają być wnoszone na ręce podpisanego zarządcy masy najpóźniej do **d. 25 lipca b. r. do godz. 12 przed południem.**

II. Każdy oferent dołączyć ma do swej oferty wadyum w kwocie 500 złr. a. w.; wadyum nabywcy w licytacyjną cenę kupna wliczonem, innym zwróconem będzie.

III. Wniesienie ofert, jakoteż zaofiarowanie najwyższej ceny nie ma obowiązywać bezwarunkowo zarządcy masy do sprzedaży, który wraz z wydziałem wierzycieli będzie miał prawo, po przyjęciu ofert do wiadomości, nie zatwierdzić sprzedaży, gdyby wynik tej licytacyi nie wypadł korzystnie dla masy.

IV. Wyż rzeczone towary sprzedane będą ryczałtem, bez wszelkiej ze strony zarządu masy odpowiedzialności.

Dr. Zygmunt Keppler.
1228 1 zarządca masy.
Chrzanów, 22 lipca 1888.

Zobowiązań przyjętych przez syna mego **Feliksa nie akceptuję — długów żadnych za niego również płacić nie będę.** 122· 1 3
Stanisław Rehman.

Asystent farmacyi

władający biegle po niemiecku, znajdzie miejsce **w aptece J. Kolassy w Białej.** 1223 1

Warsztaty
kolei pierwszej węgiersko-galicyjskiej
w Zagórzu
potrzebują
kotlarza
do robót przy kotłach lokomotyw.

Płaca dzienna stosownie do zdolności i pilności od 1 złr. 50 ct. do 2 złr. 50 ct. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd tychże warsztatów w Zagórzu. 1227 1 3

Uczeń

z ukończoną VI klasą gimnazyalną, znajdzie umieszczenie 1224 1 3
w aptece w Krzeszowicach.

Lokaj obeznany z gospodarstwem wiejskiem z dobremi poleceniami, poszukuje jakiegobądź zatrudnienia.
Adres: **Adam Kozieł, ulica Czarnowiejska, Nr. 3.** 1225 1 2

Krowiankę

uznaną przez Tow. lekarzy krakowskich jako najlepszą, odszczególnioną na Wystawie krajowej 1887 r. medalem rządowym, rozsyła
koncesyonowany Zakład krowiankowy
Józefa Freysingera
lekarza miejskiego w Lisku,
fiolę do zaszczepienia dwojga dzieci po 60 centów, w większej ilości znacznie taniej.
Składy w aptekach: we Lwowie pp. A. Sklepińskiego i J. Beisera, w Krakowie K. Wiszniewskiego, w Przemyślu A. Mańkowskiego. 95· 15 30

W miasteczku

o 3000 mieszkańców, gdzie jest c. k. Sąd, Urząd podatkowy, stacya kolejowa, jest potrzebny **Doktór medycyny,** jako lekarz sądowy i miejski. Mieszkanie i opał daje gmina.
Listy uprasza się adresować do Administracyi „N. Reformy“. 1169 3 3

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA
Od godz. 10 rano do 10 wieczór. **Wstęp 50 ct.** We czwartki, niedziele i święta 30 cent. Dzieci płacą 20 ct.
Rotunde **Wien** Prater od 14 maja do 31 października br. Wieczór elektryczne oświetlenie. 890 9 25
Główna wygrana **25.000** złr. wartości. Wystawy Przemysłowej **Los** tylko **50 c.**

L. 14.232.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa potrzebować będzie na rok 1888/9 dla szkół, Zakładów miejskich i akcyzowych około **746.000 klgr. węgla kamiennego, w dobrym gatunku,** i około **670 metrów sześc. drzewa sosnowego, smolnego, suchego, w grubych szczapach.**

Tak drzewo jak i węgle obowiązani będą przedsiębiorcy odwieść na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory. Magistrat wzywa przeto pp. przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracye **w dniu 1 sierpnia b. r. o godz. 12 w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu,** a zarazem oznajmia, że po tym terminie deklaracye nie będą przyjmowane.

Deklaracye winny być znaczkiem stempiowym na 50 centów zaopatrzone i znaczek ten winien być pierwszym wierszem przepisany.

Ceny w deklaracyach mają być wyraźnie słowami i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich co do osnowy, przysposobione zostały stosowne druki, które zgłaszającym się w biurze ekonomicznem wydawane będą.

Wadyum na dostawę węgla kamiennego 500 złr., zaś na dostawę drzewa 300 złr. złożyć należy w kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych. 1184 2 2

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa, 5 lipca 1888.

WSTRZYKIWANIE z MATICO

aptekarza
Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wstrzykiwanie to, sporządzone z rośliny Matico (Piper angustifolium) znachodzącej się w południowej Ameryce, posiada nietylko znakomite własności prezerwatywne, lecz po kilkorazowem użyciu zastarzałe nawet cierpienia przewodu moczowego leczy.

Cena 50 centów.

Kabzułki z Matico

wskazane dla tychże samych chorób, w których używane bywa wskrzykiwanie, mają tę zaletę, że użycie nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych roślin „Matico“, Kopaiwy“ i „Kubeby“ tak szczęśliwie złożone że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.
Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.

Cena 80 centów. 109 19 0

Główny skład tych środków w aptece pod „złotem słoniem“
Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wapiennik miejski

w Podgórzu
postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości
W A P N O
o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd wapiennika przy piecu i
Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble, L. 7.

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę pp. Budowniczych i Panów budujących, a poniewaź się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy 329 39 0
Dyrekcya

CEGIELNIA PAROWA MAURYCEGO BARUCHA

w Łagiewnikach pod Krakowem

zawiadamia P. T. inżynierów i właścicieli fabryk, że po przeprowadzeniu odpowiednich zmian w wyrobie cegły ogniotrwałej, posiada takową **w wyborowym gatunku** na składzie, jak również przyjmuje zamówienia na cegłę formową ogniotrwałą.
1208 3 10 **Zarząd.**

WIELKI SKŁAD DAWIDA BUCHNERA

w Krakowie, Stradom, 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje takowe
po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie,
oraz **resztki materyj jedwabnych i wełnianych za połowę ceny.**

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności nadmieniam, że próbki posyłam na żądanie opłatnie i darmo.

Zostaję z szacunkiem
945 15 20 *Dawid Buchner.*

EMIL KUZNITZKY

Oświęcim, dworzec kolei (Galicya)
poleca swoje wyroby, jako to
papę dachową i produkta asfaltowe
własnej fabrykacyi.

Przedsiębiorstwo pokryć dachowych papą i cementem drzewnym według najnowszej metody, z kilkoletnią gwarancyą. **Asfaltowanie,** jakoteż wszelkie w zakres tego fachu wchodzące roboty wykonuje szybko i po cenach umiarkowanych.

Prospekta, ceny i wzory na usługi.
Zdolni agenci znajdą umieszczenie. 1180 4 10

Kancelaryę

moją przeniosłem na
ulicę Wiślną, L. 9, I piętro
(róg ulicy Wiślnej i Gołębiej, obok pałacu hr. Dembińskiego).
Dr. Artur Leo,
adwokat krajowy
1188 3 3 **w Krakowie.**

Majątek

blisko Krakowa, kompletnie urządzony, majątki w Galicyi i Królestwie do sprzedania.

Dzierżawy 300, 200 i 100 morgów przeszło do wzięcia.

Młyna amerykańskiego, urządzonego, lub z siłą wody, przy miescie lub kolei, poszukuje się w dzierżawę.

Kamienice, dworki, ekonomów, gorzelanych i t. p. poleca **Biuro komisowo-informacyjne Wład. Jaworskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 30.** 1205 2 4

W mieście powiatowem Limanowa

jest każdego czasu **do sprzedania z wolnej ręki** jedyny katolicki **handel**, od 28 lat egzystujący. 1197 2 5
Zgłoszenia pod lit. **E. R. Limanowa.**

Jednego ewentualnie dwóch
praktykantów leśnictwa

z ukończoną conajmniej V klasą realną lub gimn., uzdolnionych w rysunkach planów, władających językiem polskim i niemieckim, przyjmie **Zarząd lasowy w Jodłowce** poczta **Słotwina.** 1216 2 3

Uczeń

w 2 roku praktyki lub z ukończoną VI klasą gimn. znajdzie umieszczenie. 1215 2 3
w aptece w Oświęcimiu.

Czesław Czyński

nauczyciel języka francuskiego w c. k. III gimnazyum i szkole realnej, zaprzysięgły tłumacz c. k. Sądu krajowego w Krakowie, zawiadamia, że zamieszkuje na ul. Batorego, 26, w Krakowie przyjmie **ucznia z wyższych klas.**
Adres: **Podgórze, ul. Kościelna, 335.**
Zgłoszenia do końca lipca. 1174 5 6

Wioska

w powiecie Liskim około 223 mórg obszaru, w czem 85 lasu, resztą pod uprawą, jest każdej chwili pod b. korzystnemi warunkami do sprzedania.
Wiadomości udzieli Adm. „N. Reformy“ za nadesłaniem marki na 10 cent. 1212 2 5

Przy Urzędzie pocztowym w Suchy

znajdzie umieszczenie od 1 sierpnia 1888 roku **rutynowany ekspedytor pocztowy i telegraficzny.**
Oprócz świadectw rekomendacya prywatna pożądana. 1204 3 3

Rury steingutowe

zagraniczne i wyrobu krajowego do kanałów, wychodków i t. p.,
cegły i płyty szamotowe dla piekarń,
patentowany Cement Portlandzki z Witkowic,
posadzki cementowe własnego wyrobu, steingutowe, marmurowe i terrazzo **papę dachową, farby do fasad** Kronsteinera, **piece** kaflowe, żelazne retortowe, **wazony i ornamenta** architektoniczne z terrakoty, **umywalnie, płyty, stoły i kominki** marmurowe, **kolumny i figury** gipsowe lub steingutowe, salonowe i kościelne.

Wielki wybór **gotowych pomników**: piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące. 1104 10 10

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

Adolf Hochstim

majster kamieniarski.
Skład materyałów budowlanych, Kraków, ul. Floryańska, 38.

Dra ANJELA Zakład wodoleczniczy

Zuckmantel
(na Szląsku austryackiem)
Med. Dr. Urbaschek
ordynuje 632 33 0
od 1 kwietnia do 15 października b. r.

Kompleks budynków

tuż przy Krakowie, przez c. k. rząd wydzierżawionych, przynoszących 8—10% czystego dochodu, jest za 2/3 części wartości **do sprzedania.**
Bliższej wiadomości udzieli właściciel **Andrzej Zarzycki**, Kraków, ulica Dietla, L. 54. 10 4 2 2

Subjekt

z branżu galanteryjnego i drobiazgowego, rutynowany i zdolny ekspedyent, życzy sobie zmienić miejsce. Zgłoszenia pod lit. **W. B.** poste restante **Kraków.** 1220 2 3

Pomocnik fryzyerski

zdolny do gości, będzie zaraz przyjęty we Lwowie u Oswalda. 1213 3 3

Ważne dla jadących do Zakopanego,
Krynicy, Szczawnicy, Rabki, Rymanowa, Iwonicza,
i na świeże powietrze.

W dwóch minutach otrzymuje się najlepszy i najzdrowszy zupę, biorąc maluteńki kawałek **bulionu, najlepszego i najtańszego** (wyrobu **Zarządu dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany, Galicya**) i rozpuszczając go w filiżance ukropu. Bulion jest sporządzony z jak najzdrowszego materyału (higienicznego) z własnego bydła, zwierzyny i drobiu, z 100% tańszy od wszelkich zagranicznych wyrobów ..... w mięsem im nie ustępujący. Zawsze jest dobrze zaopatrzony i do zup w Galicyi i Poznańskiem, tuż przy najpierwsze domy.
Nr. 00. Z truflami, zwierzyny i drobiu 7 złr. 50 ct. kilo. 1050 9 10
Nr. I. Z samej zwierzyny i drobiu 6 złr. 50 ct. kilo.
Nr. II. Z wołowiny, cielęciny, drobiu i zwierzyny 5 złr. 50 ct. kilo.
Zawsze na składzie. Wysyłka odwrotną pocztą za zaliczką.
Zdobyte się zakładzie wodoleczniczym.

Drugie piętro

składające się z trzech pokoi, wyżej, przedpokoju, kuchni i alkierza, oraz osobnego strychu i piwnicy, każdego czasu do wynajęcia.
Wiadomość: **Kraków, ulica Grodzka, Nr. 12.** 1196 3 3

Płeć zyskuje na białości, świeżości i delikatności przez użycie słynnego **parysko-proszku damskiego**, wyrobu apteki Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 40 centów.

Ktoby miał

rocznik „N. Reformy“ z roku 1883 do zbycia, raczy zgłosić się do Admin. „N. Reformy“.

Trzy krowy

do sprzedania przy ulicy Krowoderskiej, Nr. 36, parter. — Oglądać można od godziny 11 do 1 w południe. 1192 3 3

W krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence rozpocznie się rok szkolny 1 września.
Za zupełne utrzymanie w zakładzie płaci się 150 złr. rocznie. Niezamożni mogą uzyskać umieszczenie bezpłatne. Bliższych wyjaśnień o warunkach przyjęcia uczniów udzieli na żądanie
1201 2 3 **Dyrekcya.**

Wilhelm Schwed

(Marchand Tailleur)
5, Kraków, Grodzka, 5,
wykonuje 1176 5 15
najnowsze suknie męzkie
podług miary i najnowszej mody po cenach umiarkowanych.

Płaszcze nieprzemakalne, angielskie męskie i damskie, jedwabne, wełniane i gumowe od 3 złr. 70 ct. wyżej.

Parasole i parasolki męskie od deszczu i słońca.

Rękawiczki

glace, duńskie, jelonkowe własnego wyrobu, oraz wielki wybór nicianych, jedwabnych i półjedwabnych
po nader przystępnych cenach poleca 1051 5 10
Bracia Bilewscy
(dawniej J. Czyniel syn)
w Krakowie, Rynek, Nr. 4.

Roman Silberbach

w Krakowie
przy ulicy św. Tomasza,
podejmuje się
pokrycia dachów **szyfrem szląskim, angielskim i francuskim, papą dachową,** czyli **tekturą ogniotrwałą, dachówką**
i wykonywa powierzone mu roboty z wszelką sumiennością tak **w miejscu** jako też **na prowincyi.** 899 24 25

CAPSULES RAQUIN AU BAUME DE COPAHU PUR
KAPSUŁKI RAQUIN'A
pochwalone przez
AKADEMIJĄ MEDYCZNĄ PARYSKĄ
LEKARSTWO NAJSKUTECZNIEJSZE
przeciwko chorobom zaraźliwym kanałów moczowych, jedyne które nie sprawia po sobie żadnego skutku: przykrego smaku ani odbijania nie sprawia.
Przyjmować tylko flaszki ozdobione, na obwiązce zewnętrznej, PODPISEM RAQUIN'A i OFFICIALNYM STEMPLEM (na niebiesko) RZĄDU FRANCUSKIEGO.
FUMOUZE-ALBESPEYRES
78, FAUBOURG SAINT-DENIS, PARIS
i we wszystkich aptekach na całym świecie.
116 35 0

KOCIOŁ PAROWY Dupuis'a

z dwoma bulierami kompletny, 109□ m., paleniska w zupełnie dobrym do użycia i ruchu stanie, jakoteż prawie nowe **Rezerwy** do sprzedania.
Gustaw Stifter,
1110 7 9 **Wiedeń,**
I. Eschenbachgasse, 10.

Prosięta

rasy Lincoln i Jorkshire, po oryginalnych rodzicach sprowadzonych, piękne i wyrośnięte do sprzedania do rozpłodu, sztuk przeszło 30, różnego wieku, są każdego czasu **w znanej zarodowej stajni w Giebułtowie do sprzedania.**
Adres: Zarząd folwarku Giebułtów poczta Kraków. 1194 3 3

Prosięta angielskie

czystej rasy **Jorkshir**, po wyborowych sztukach, od uznanych pierwszemi premiami na Wystawie krakowskiej w r. 1887, w wieku 2 miesięcy, po cenie 8 do 10 złr. za sztukę, ma **Zarząd folwarku w Prądniku Białym, Nr. 37** (adres: kraków, ul. św. Jana, Nr. 13) **do sprzedania.**

Willa piękna

z ogrodem kwiatowym, w śródmieściu, tuż przy plantach, wolna od podatku, każdego czasu **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 731 24 0

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,
PIERWSZY FABRYCZNY SKŁAD
Farb i Materyałów
poleca

Farby olejne
zupełnie do użytku gotowe, do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.
Farby cementowe do fasad
w 36 odcieniach.
Lakiery
angielskie i krajowe
do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje do maszyn
Tłuszcze i smarowidła do osi.
Bleiweiss, Minia, Borax.
Calofonia, Tektury, Kłaki,
Łój i t. p.
Do robót artystycznych
farby olejne, akwarelowe, pendzle, firnisy, olejki, werniksy, stalugi, płótna malarskie itp.

Preparaty Franciszka Kwizdy
po cenach najniższych
Środki desinfekcyjne
jako to:
kwas karbolowy, siarczan żelaza, chlorkalk i t. p.
Wyłączny skład dla Galicyi
„Carbolineum Avenariusa“
jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmiennego powietrza.

Linoleum
chodniki, przedsiónka pod umywalnie, łóżka, biórka, również do usłania całych posadzek.
Maty
kokosowe i manilla.
Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezzwłocznie. 979 17 0